ŚRODA |30|07|2025|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 117 (21 487)

ZDROWIE
STREFA 3 MŁODOŚCI

WODA POD PROGAMI. REGION WALCZY!

CHCĄ PRZEDŁUŻENIA POPULARNEJ LINII AUTOBUSOWEJ \6

KUŹNIA ROZPALA CIEKAWOŚĆ I WSPÓŁDZIAŁANIE \7

TA INICJATYWA DAŁA LUDZIOM SKRZYDŁA \8

MEDAL LIGI NARODÓW? OBOWIĄZKOWO! \15

ISSN 0137-9127
31
9 770137 912132

PROMOCJA

KRASNAL●info
SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!

ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH PLOTEK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

5124OTBP-O-K

eprasa.pl b76cbf5cd3

DZIAŁAŁ NA ZLECENIE ROSYJSKIEGO WYWIADU

ZA DWOMA PODPALENIAMI, KTÓRE MIAŁY MIEJSCE W 2024 ROKU W POLSCE STOI 27-LETNI KOLUMBIJCZYK DZIAŁAJĄCY NA ZLECENIE ROSYJSKIEGO WYWIADU. DO ZDARZEŃ DOSZŁO 23 MAJA UB.R. W WARSZAWIE I TYDZIEŃ PÓŹNIEJ, 30 MAJA W RADOMIU - POINFORMOWAŁ RZECZNIK KOORDYNATORA SŁUŻB SPECJALNYCH JACEK DOBRZYŃSKI.

ABW poinformowała, że Kolumbijczykowi postawiono zarzuty działania na rzecz obcego wywiadu przeciw Rzeczpospolitej Polskiej i dopuszczenie się przestępstw o charakterze terrorystycznym.

„Podejrzany otrzymywał od mocodawcy szczegółowe instrukcje dotyczące celu ataku oraz sposobu jego przeprowadzenia, wtym wykonania butelki zapalającej (tzw. koktajlu Mołotowa), a także użycia określonego środka transportu" - czytamy wkomunikacie ABW.

ABW przekazała, że ujawniony „modus operandi" wpisuje się w analogiczne zdarzenia identyfikowane w wielu krajach Europy Środkowej iWschodniej.

„Potwierdzono, że rosyjskie służby, przy wykorzystaniu komunikatora Telegram, systemowo i na dużą skalę werbowały osoby pochodzenia latynoamerykańskiego, z doświadczeniem wojskowym, do prowadzenia rozpoznania wskazanych im lokalizacji, a następnie podpalania wytypowanych obiektów oraz dokumentowania zniszczeń. Zdjęcia i nagrania były następnie wykorzystywane przez rosyjskojęzyczne media wcelach dezinformacyjno-propagandowych" - wyjaśniła ABW.

Dodała, że inspirowanie przez rosyjskie służby specjalne obywateli krajów Ameryki Południowej, przyjeżdżających do krajów UE w ramach ruchu bezwizowego, do popełniania przestępstw opierało się na motywacji uzyskania łatwego i szybkiego zarobku.

Nie tylko w Polsce

ABW podała, że Kolumbijczyk w czerwcu 2025 r. został skazany przez czeski sąd na 8 lat więzienia za podpalenie zajezdni autobusowej w Pradze i planowanie podłożenia ognia w galerii handlowej. Mężczyzna przyznał się do winy. Według oświadczenia premiera Czech w sprawę zaangażowane były służby specjalne Federacji Rosyjskiej.

Prokuratura Krajowa doprecyzowała, że podejrzany Andres D. L. C. D. L. H. w dniu 2 czerwca 2024 r. wyjechał z Polski do Czech, gdzie w dniu 6 czerwca 2024 r. podpalił autobusy wzajezdni w Pradze. W dniu 8 czerwca 2024 r. został zatrzymany i tymczasowo aresztowany w Czechach. „Obecnie odbywa on karę pozbawienia wolności na terenie Czech" - podała prokuratura.

Śledczy ustalili też, iż do podobnych podpaleń dochodziło na terytorium Czech, Litwy oraz Rumunii, dlatego w wyniku podjętej współpracy międzynarodowej ustalono, iż sprawcy tych podpaleń posługiwali się takim samym sposobem działania. „Mając powyższe na uwadze, 20 marca 2025 r. doszło do podpisania przez stronę polską umowy o powołaniu wspólnego zespołu śledczego (zespołu JIT), wktórym partycypują Czechy, Rumunia i Litwa" - wyjaśniła PK.

Dodała, że w efekcie tej współpracy 21 lipca 2025 r. na terenie Republiki Czeskiej wykonywane zostały czynności procesowe z udziałem podejrzanego, wtrakcie których został mu ogłoszony jeden zzarzutów. „Przesłuchany w charakterze podejrzanego częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia" - poinformowała prokuratura.

Śledztwo pozostaje wtoku. Sprawą zajmuje się Lubelski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Lublinie.

Z Madrytu do Polski

Z kolei rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński poinformował podczas wczorajszej konferencji, że 27-latek przybył do Polski w ramach otwartych granic dla Kolumbii. - Wylądował w Madrycie, później dostał się do Polski - wyjaśnił.

Podkreślił, że mężczyzna był wcześniej instruowany i szkolony przez osobę powiązaną z rosyjskimi służbami wywiadowczymi i specjalnymi. - Uczyli go jak przygotowywać materiały zapalne, koktajle Mołotowa. Uczyli go, jak dokumentować te odpalenia - mówił Dobrzyński.

Przypomniał, że do pierwszego odpalenia doszło 23 maja ub. roku w Warszawie. - Został podpalony skład budowlany. Na szczęście nie było to duże zagrożenie. Nie był to duży pożar. Zadziałali szybko strażacy i to ugasili - zaznaczył Dobrzyński.

Dodał, że tydzień później mężczyzna pojechał do Radomia i tam podpalił kolejny skład budowlany. - Też to odpowiednio dokumentował i przesyłał do rosyjskich mediów, które zamieszczały informacje na ten temat - wskazał rzecznik koordynatora służb specjalnych.

Podkreślił, że rosyjskie media dezinformowały wówczas, nie mówiąc, że zostały podpalone składy budowlane, tylko że zostało podpalone centrum logistyczne, gdzie był składowany sprzęt wojskowy, który miał iść na Ukrainę jako pomoc od Europy. **PAP**

JACEK DOBRZYŃSKI: - TU JEST BARDZO WAŻNA WSPÓŁPRACA SŁUŻB SPECJALNYCH, ALE TEŻ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI CZTERECH KRAJÓW: POLSKI, LITWY, RUMUNII I CZECH. MĘŻCZYZNA Z POLSKI POJECHAŁ DO CZECH, TAM PODPALIŁ ZAJEZDNIĘ AUTOBUSOWĄ W PRADZE, TAM PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ DO KOLEJNEGO PODPALENIA GALERII HANDLOWEJ. ZOSTAŁ ZATRZYMANY PRZEZ SŁUŻBY CZESKIEROSYJSKIE SŁUŻBY PRÓBUJĄ ZDEZINFORMOWAĆ, PRÓBUJĄ SKŁÓCIĆ POLAKÓW Z POLAKAMI, PRÓBUJĄ SKŁÓCIĆ POLAKÓW Z UNIĄ EUROPEJSKĄ CZY Z PAŃSTWAMI NATO.

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem żegnamy
Pana

Mirosława Korzunowicza

artystę, człowieka teatru, nieodżałowanego odtwórcę postaci Świętego Jakuba.
Jego obecność rozświetlała Olsztyn, a uśmiech i ciepło pozostaną na zawsze w naszej pamięci.
Dziękujemy za wszystko, co wniósł w życie miasta i serca jego mieszkańców.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia przekazują

Łukasz Łukaszewski
Przewodniczący
Rady Miasta

Robert Szewczyk
Prezydent Olsztyna

87725opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana

dr. Wacława Sklinsmonta

wybitnego trenera i człowieka o niezwykłej pasji do sportu. Jego zaangażowanie, wiedza i serce włożone w pracę z młodzieżą zaowocowały imponującym dorobkiem – ponad tysiącem medali zdobytych na arenach krajowych i międzynarodowych.
Był wychowawcą olimpijczyków i inspiracją dla wielu pokoleń sportowców.

Rodzinie, Bliskim oraz całemu środowisku kajakarskiemu

składamy wyrazy współczucia.

Łukasz Łukaszewski
Przewodniczący
Rady Miasta

Robert Szewczyk
Prezydent Olsztyna

87725opb1-b-M

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka
Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Michał Podolak,
Igor Hrywna,
Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl b76cbf5cd3

WODA POD PROGAMI. REGION WALCZY!

WODA MIEJSCAMI SIĘGAŁA DO 1,5 METRA, A MOSTY MIAŁY LUSTRO ZALEDWIE „NA GRUBOŚĆ DŁONI". WARMIA, MAZURY I POWIŚLE PRZEŻYŁY CIĘŻKĄ PRÓBĘ: EWAKUACJE, POMPOWANIE, WORKI Z PIASKIEM. SŁUŻBY I MIESZKAŃCY DZIAŁALI RAMIĘ W RAMIĘ. SYTUACJA WCIĄŻ JEST DYNAMICZNA.

FB Macieja Radtke burmistrza Lubawy

Na taką próbę nikt, nigdy nie jest do końca przygotowany. Wielu mieszkańców regionu liczy straty. Poza tymi materialnymi, na szczęście, brak doniesień o ofiarach powodzi, która dotknęła nasz region. Służby ratownicze, w tym wojsko, nie ustają w działaniu.

Wezwano żołnierzy

— Działamy intensywnie dalej, bo woda w wielu miejscach jest tylko delikatnie poniżej mostów. Stan wód jest wysoki i wciąż trudny do przewidzenia. Jesteśmy przygotowani do użycia sił powietrznych, by wesprzeć zabezpieczenia przeciwpowodziowe na Żuławach, gdzie miejscami nie da się już poruszać kołowo. Mamy pełne ręce roboty, jadę do Elbląga i na Powiśle — mówił wczoraj, wojewoda Radosław Król na porannym posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Z jego decyzji uruchomiono stały nadzór w terenie, wzmocniono PSP i OSP, a do zadań logistycznych wezwano żołnierzy WOT.

Tolkmicko: ulica jak rzeka

Tu żywioł pokazał się najostrzej. Po wielogodzinnych ulewach wezbrała Stradanka. Przelała wały, ale ich nie przerwała. Woda płynęła ulicami, skacząc po krawężnikach jak górski potok. Świętojańska, Portowa i śródmieście znalazły się pod wodą; lokale usługowe, sklepy, piwnice — wszystko naraz.

— W nocy działało łącznie 33 zastępy PSP i OSP. Zaangażowanych było 158 strażaków — relacjonował mł. kpt. Łukasz Pocałujko z elbląskiej straży pożarnej.

Z danych sztabu wynika, że lustro miejscami sięgało metra, a w relacjach mieszkańców nawet 1,5 m. Do miasteczka kierowano pompy dużej wydajności i dodatkowe siły z sąsiednich powiatów. Punkt konsultacyjny dla poszkodowanych uruchomiono jeszcze w nocy. Kilka osób, których domy znalazły się w niebezpiecznej strefie, ewakuowano na noc do bezpiecznych miejsc. W Suchaczu w gminie Tolkmicko po ulewie z brzegów wystąpiła niewielka rzeczka i zalała centrum miejscowości i kilka posesji. Osunęła się także skarpa.

Elbląg: walka o Kumielę i szpital

W Elblągu Kumiela — ta, którą wielu wciąż nazywa Dzikuską — wyszła z koryta. Najbardziej nerwowo było przy ul. Związku Jaszczurczego 22, gdzie w sąsiedztwie rzeki działa zakład opiekuńczo-leczniczy szpitala miejskiego.

— Walczymy o to, by woda nie weszła do budynku — mówił we wtorek rano mł. kpt. Pocałujko.

Ulica Związku Jaszczurczego była nieprzejezdna, a kłopoty dotyczyły też okolicznych dojazdów. Miasto uruchomiło monitoring całodobowy Kumieli i Babicy, wskazując newralgiczne punkty przy ul. Marymonckiej i Górnośląskiej — informował Tomasz Świniarski z Urzędu Miejskiego. EPGK wydało mieszkańcom worki z piaskiem. O poranku prezydent Michał Missan apelował, by zabezpieczyć auta, szczególnie te w garażach podziemnych. W rejonie Parku Dolinka proszono o rozwagę — część kładek znalazła się pod wodą.

Gaj: ewakuacja obozów harcerskich

Na powiat nowomiejski nie spadło najwięcej deszczu, ale spłynęło go dosyć, by zagrozić trzem obozom harcerskim w Gaju. Decyzja była szybka: około 120 uczestników przeniesiono do szkoły w Bielicach. Strażacy — państwowi i ochotnicy — pomagali w transporcie bagażu, zabezpieczali namioty i zaplecze. Na miejscu pojawili się przedstawiciele urzędu wojewódzkiego i służb zespolonych. Wojewoda Radosław Król osobiście nadzorował przebieg ewakuacji. Dzieci miały ciepły posiłek, suche sale i opiekę.

Lubawa: Sandela wylewa

W Lubawie woda wyszła z Sandeli i z parkowych stawów. Poszły pod wodę fragmenty parkingu i okolice ulic Kopernika i Pawiej. 13 zastępów straży przez godziny udrażniało kanalizację i zabezpieczało teren, by woda nie poszła dalej na zabudowania. Na zdjęciach widać było smugi błota, porzucone na chwilę samochody, ludzi podających sobie worki z piaskiem — tę nieformalną „taśmę produkcyjną" kryzysu zna każdy, kto choć raz walczył z wodą.

Właśnie tak wygląda walka z wodą. Jest decydująca dla tego, czy dom dostanie się do statystyki strat. Mieszkańcy cały wtorek po kolei sprawdzali piwnice, wyłączali prąd, wynosili kartony na wyższe półki.

Mapa interwencji

Bilans dwóch dób jest wymowny: 377 interwencji (28-29 lipca, stan danych: 29 lipca, godz. poranne). Najbardziej obciążony powiat elbląski — 122 zdarzenia, dalej nowomiejski (49), działdowski (49), nidzicki (48), iławski (47). Do tego setki mniejszych wyjazdów — piwnice, studzienki, gałęzie na liniach i dachy, które po wichurach trzeba było „złapać" plandeką.

— Na razie mamy blisko 400 zgłoszeń, ale część to tzw. zlania łączone, więc realnie może być ich więcej — informował Grzegorz Różański, rzecznik warmińsko-mazurskiej PSP, zapowiadając ściąganie sprzętu i ludzi z powiatów ostródzkiego, iławskiego, braniewskiego, a nawet piskiego. Wieczorami ulice pustoszały, ale w remizach i sztabach ruch nie gasł — telefony, mapy, kolejne dyspozycje.

Największą niewiadomą pozostawały Żuławy Wiślane i Powiśle — płaskie, nisko położone, z gęstą siecią kanałów i rowów. — Jeśli drogi znów znikną pod wodą, a sprzęt nie dojedzie, użyjemy wsparcia z powietrza — deklarował wojewoda Król.

Ludzie

Ten kryzys ma też twarze: mieszkańców Tolkmicka wynoszących towar ze sklepu przy Świętojańskiej, ratowników w wodzie po pas, harcerzy czekających w sali gimnastycznej z kubkiem herbaty. Ma twarz dyspozytora, który po dwudziestej drugiej prosi, by poczekać z kolejną pompą, bo teraz „leci" na Jaszczurczego. I sąsiadów, którzy w nocy wiozą worki, a rano pytają: „Macie prąd? Macie chleb?".

Na zdjęciach widać ludzi zmęczonych, ale skupionych. To nie pierwszy i nie ostatni raz, gdy Warmia, Mazury i Powiśle muszą zmierzyć się z wodą.

JAN BERDYCKI, AL

Dlaczego?

Powód przyszedł z południa Europy. Niż genueński zaciągnął nad nasz region wilgotne powietrze znad Morza Śródziemnego i „przyłapał" front nad Polską. Zamiast szybkiego przejścia — długie, stacjonarne pasma opadów. Deszcz wszedł do kraju od południowego zachodu, przeorał Dolny Śląsk, Małopolskę i centrum, a potem doszedł na Pomorze, Kujawy i Warmię i Mazury.

W OLSZTYNIE

W Olsztynie rzeka Łyna był przy granicy ostrzegawczej — około 145 cm (stan ostrzegawczy: 140 cm, alarmowy: 160 cm). W związku z intensywnymi opadami służby włączyły ostrzeżenie hydrologiczne dla północnej części województwa. Strażacy i miejskie służby prewencyjnie objeżdżali mosty, bulwary i najbardziej narażone odcinki wzdłuż Łyny. Interwencje dotyczyły głównie wypompowywania wody z piwnic i garaży, udrażniania studzienek oraz usuwania połamanych gałęzi z dróg.

GDZIE PO POMOC I INFORMACJE?

Zgłoszenia alarmowe: 112 / 998 (zalania, zagrożenia życia i mienia).
Informacje lokalne: Urzędy gmin/powiatów, strony UM Elbląg, UG Tolkmicko, UW w Olsztynie.
Worki z piaskiem: EPGK (Elbląg), gminne magazyny kryzysowe, OSP.
Zasiłki celowe: kontakt przez OPS właściwy dla miejsca zamieszkania; dokumentacja szkód (foto, protokoły).
Komunikaty hydrologiczne: IMGW-PIB, Wody Polskie (RZGW Gdańsk).
Bezpieczeństwo: nie wjeżdżać w wodę o nieznanej głębokości; odłączyć prąd w zalewanych piwnicach; zabezpieczyć dokumenty i leki.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 30 lipca 2025 r. do 20 sierpnia 2025 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem: **umolsztyn.bip.gov.pl.**
PREZYDENT OLSZTYNA

67325otbr-a-M

eprasa.pl b76cbf5cd3

ELBLĄG CZEKA, NATURA NIE POCZEKAŁA

WSZYSTKO ROZEGRAŁO SIĘ W ZALEDWIE TRZY GODZINY. JESZCZE O PIERWSZEJ W NOCY KUMIELA BYŁA SPOKOJNA, A POZIOM WODY NISKI. O 4:30 RZEKA W KILKU MIEJSCACH PRZERWAŁA KORYTO, ZALEWAJĄC PIWNICE, PODWÓRKA I ULICE. CHOĆ ELBLĄG CO KILKA LAT MIERZY SIĘ Z PODOBNYMI PODTOPIENIAMI, TYM RAZEM ŻYWIOŁ ZNÓW ZASKOCZYŁ.

Elbląg

Elbląg

Jak relacjonują służby miejskie, do godziny 1 (w nocy z poniedziałku na wtorek) sytuacja wydawała się stabilna. Prognozy nie wskazywały na tak intensywne opady, a poziom rzeki był niski.

– O godzinie 1:00 mieliśmy ostatni meldunek uspokajający, mówiący o tym, że stan Kumieli jest niski. Wczoraj po południu robiłem objazd miasta i o wiele bardziej niebezpiecznie wyglądała rzeka Babica – mówił Tomasz Świniarski, dyrektor Departamentu Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie Miejskim w Elblągu podczas konferencji prasowej związanej z ogłoszonym stanem powodziowym w Elblągu.

Do przełomu doszło nad ranem. Między 4:00 a 4:30 poziom wody w Kumieli gwałtownie wzrósł, przekraczając możliwości retencji. Rzeka wystąpiła z brzegów w kilku miejscach jednocześnie – m. in. na ul. Związku Jaszczurczego, Grunwaldzkiej i Malborskiej.

– Od godziny 1:00 nastąpił lawinowy wzrost poziomu wody. Sami zastanawiamy się, dlaczego aż tak intensywnie ta woda przybrała, bo że przybierze, wiedzieliśmy wszyscy, ostrzeżenia pogodowe obowiązywały od kilku dni. Osobiście po przyjeździe na Związku Jaszczurczego chodziłem po klatkach schodowych i dzwoniłem do mieszkańców, żeby jak najszybciej zabierali samochody z piwnic – dodał Świniarski.

Na ulicach natychmiast pojawiła się straż pożarna. Do działań skierowano ponad 200 strażaków, w tym jednostki z powiatów ostródzkiego i iławskiego. Największe siły trafiły w okolice szpitala miejskiego, który był jednym z głównych punktów zagrożenia.

– Jak tylko otrzymaliśmy komunikat o zagrożeniu, wszystkie służby natychmiast ruszyły w teren. W pierwszej kolejności zabezpieczyliśmy szpital oraz rozdzielnię prądu, by zapewnić bezpieczeństwo pacjentom, w tym osobom przyjeżdżającym na dializy. To była kwestia ratowania życia – przekazała Katarzyna Wiśniewska, wiceprezydent Elbląga.

Szpital nie został zalany.

– SZPITAL ZOSTAŁ OBRONIONY Z PEŁNYMI SIŁAMI. ROZSTAWIONY ZOSTAŁ SPECJALISTYCZNY SPRZĘT – RĘKAWY PRZECIWPOWODZIOWE DOCIĄŻONE WORKAMI – POINFORMOWAŁ MŁ. BRYG. BOGDAN GRZYMOWICZ, KOMENDANT MIEJSKI PSP W ELBLĄGU.

Dlaczego sytuacja się powtórzyła?

To nie pierwszy raz, gdy mieszkańcy Elbląga budzą się z wodą w piwnicach, a służby walczą o ochronę szpitala i głównych ulic miasta. Scenariusz znany z poprzednich lat powtórzył się.

– Tak, zdajemy sobie sprawę, że ta sytuacja się powtarza – przyznał Tomasz Świniarski. –Prezydent już w zeszłym roku interweniował w Wodach Polskich, żeby sfinalizować inwestycję, która ma kolosalne znaczenie dla Elbląga, czyli budowę zbiornika retencyjnego na Srebrnym Potoku. Dostaliśmy zapewnienie, że ten zbiornik ma powstać do 2029 roku – dodał.

Elbląg

Elbląg

Na razie jednak samorząd może opierać się tylko na działaniach doraźnych.

– NIESTETY NATURA NAS WYPRZEDZIŁA I NIE DAŁA NAM POCZEKAĆ. W TYM ROKU JEDYNE, CO MOGLIŚMY ZROBIĆ, TO MONITOROWAĆ STAN KORYTA.

Zwracaliśmy uwagę Wodom Polskim, że nie było ono we właściwy sposób przygotowane, ale interwencyjnie podejmowano działania, żeby je dostosować do wyższego poziomu wody – zaznaczył Świniarski.

I podkreślił, że sytuacja z ostatniej nocy była bardziej dynamiczna niż ta z 2017 roku. – Dzisiejszy stan wody jest wyższy niż w 2017 roku. W pewnym momencie z naturą nikt nie wygra. Gdybyśmy nawet chcieli rozstawić rękawy wzdłuż całej Kumieli, to gwarantuję, że ona i tak znalazłaby zatrzymanie na przepuście po drugiej stronie Grunwaldzkiej, bo to jest newralgiczny punkt, i wylałaby, cofając się w tę stronę, w którą się dzisiaj cofnęła – podkreślił.

REKLAMA

ŻARÓW

BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **atrakcyjnej nieruchomości gruntowej niezabudowanej, wpisanej do KW nr SW1S/00019494/1, która w mpzp posiada funkcję terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (MN 30 i MN31), zabudowy zagrodowej (RM23), dróg wewnętrznych (KDW62 i KDW68)**, położonej w Wierzbnej, gmina Żarów:

1. **dz. nr 97/1 i 117/1 pow. łączna 2365 m²**, cena wywoławcza: **190.000 zł**, wadium: 19.000 zł

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **29 sierpnia 2025 r.** na konto: Gmina Żarów, ul. Zamkowa 2, 58-130 Żarów: 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 września 2025 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 19, II piętro, o godz. 10.00.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarowie, ul. Zamkowa 2. Ogłoszenie o przetargu wraz z mapą dostępne jest również na stronie: www.um.zarow.pl oraz w BIP.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Referacie Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej UM w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 21, II piętro, tel. 74/30 67 301, e-mail: w.chodorowski@um.zarow.pl.

Burmistrz Miasta Żarów zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

6425otba-a-M

eprasa.pl b76cbf5cd3

Suchacz

Tolkmicko

Zbiornik, który wciąż nie powstał

O przyczynie systemowej opowiedział Cezary Terech, dyrektor Zarządu Zlewni Elbląg.

– W 2017 roku rozpoczęliśmy budowę zbiornika retencyjnego na Srebrnym Potoku. Niestety, do dziś nie możemy jej dokończyć. To jest główna przyczyna problemu. Kumiela to rzeka górska, z wartkimi spływami, których nie da się łatwo zatrzymać. Już w pierwotnych założeniach planowano budowę progów na jarach, które miały spowalniać nurt. Uważam, że wciąż potrzebne są przynajmniej dwa takie progi. Dziś nie wystarczy jeden zbiornik. Potrzeba dwóch: mokrego i rumoszowego. Ten drugi powinien znajdować się od strony Bażantarni i zatrzymywać rumosz – gałęzie, błoto, wszystko to, co spływa z lasu i przecinek. Dopiero przefiltrowana woda trafiałaby do zbiornika mokrego, który można opróżniać przed spodziewanymi opadami. Tego nie zrobiliśmy. Ja sam rozpoczynałem tę inwestycję jeszcze jako przedstawiciel Żuławskiego Zarządu Melioracji, a dziś – jako dyrektor Zarządu Zlewni Elbląg – wciąż nie mogę jej zakończyć – podsumował.

Miasto przygotowało dwa punkty z workami z piaskiem: przy ul. Zagonowej i Grunwaldzkiej. Mieszkańcy mogą zabezpieczać swoje posesje we własnym zakresie. –Pomagamy też lawetami w przewożeniu zalanych aut – zapewniła wiceprezydent Katarzyna Wiśniewska.

Tolkmicko i Suchacz po ulewie

Ulewne deszcze, które przeszły nad powiatem elbląskim, doprowadziły do poważnych podtopień w Tolkmicku i Suchaczu. Najtrudniejsza sytuacja panowała w rejonie portu w Tolkmicku, gdzie poziom wody sięgał nawet półtora metra. Woda dostała się do domów, sklepów i lokali usługowych. Do podtopień przyczyniło się wezbranie Stradanki – lokalnej rzeki, która wystąpiła z koryta i zalała najniżej położone części miasta. Urząd miejski uruchomił punkt konsultacyjny dla poszkodowanych mieszkańców. Mieszkańcy Tolkmicka są zszokowani rozmiarem szkód. Wielu z nich nie spodziewało się, że woda w tak krótkim czasie zaleje ulice, posesje i wnętrza budynków.

– W TOLKMICKU SYTUACJA KLARUJE SIĘ BARDZO OPTYMISTYCZNIE. POZIOM WODY OPADŁ NA TYLE, ŻE MOŻNA ROZPOCZĄĆ PORZĄDKI – POINFORMOWAŁ MŁ. BRYG. BOGDAN GRZYMOWICZ, KTÓRY KOORDYNUJE DZIAŁANIA NA MIEJSCU.

Zapowiedział, że do Tolkmicka skierowane zostaną także oddziały wojskowe, które pomogą mieszkańcom w sprzątaniu oraz w odbudowie zniszczonej infrastruktury.

Tolkmicko

W Suchaczu sytuacja wyglądała podobnie. Opady doprowadziły do podtopień budynków i ulic. Miejscowa straż pożarna, wspierana przez jednostki z innych powiatów, od rana usuwa skutki ulewy.

Do powiatu elbląskiego ściągane są posiłki z sąsiednich powiatów: ostródzkiego, braniewskiego, iławskiego oraz z Mazur.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

REKLAMA

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 30 lipca 2025 r. do 21 sierpnia 2025 r., w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Samborowo oraz na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl wywieszony zostanie wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży działek ewidencyjnych nr 712 i 432/64 o łącznej powierzchni 0,1218 ha, położonych w obrębie Samborowo.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działek, na podstawie art. 34 ust. 1, pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o ich nabycie w terminie **do dnia 12 września 2025 r.**

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

13325stzo-a-M

REKLAMA

przetarg

Wójt Gminy Ostróda

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż działki ewid. nr 35/2 o pow. 1,2616 ha, położonej w obrębie Reszki

I przetarg odbędzie się dnia 5 września 2025 r. o godz. 9^{00} w Urzędzie Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, sala sesyjna Urzędu Gminy – sala nr 401.

Przetarg na sprzedaż działki ew. nr 35/2 o pow. 1,2616 ha, położonej w obrębie Reszki, **jest ograniczony do osób spełniających wymagania ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego**.

Nieruchomość oznaczona jako działka ew. nr 35/2 o powierzchni 1,2616 ha, położona w obrębie Reszki, stanowi własność gminy Ostróda, zgodnie z KW nr EL1O/00024755/4 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Ostródzie. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani hipoteką. Działka nr 35/2 zlokalizowana jest w środkowo-zachodniej części wsi Reszki, bezpośrednio za zwartą zabudową miejscowości. Nieruchomość graniczy z gruntami zabudowanymi budynkami mieszkalnymi oraz zabudową o charakterze siedliskowo-zagrodowym. W otoczeniu działki znajdują się również grunty rolne. W dalszym sąsiedztwie znajduje się obiekt sakralny (kościół). **Dojazd do działki utrudniony** – prowadzi od drogi powiatowej, następnie przez odcinek ok. 50 m nieurządzoną drogą gruntową. Działka położona na terenie płaskim, porośnięta nasadzeniami młodych drzew. Na działce znajduje się infrastruktura związana z produkcją materiału szkółkarskiego (drzewek). Przez działkę przebiega napowietrzna linia energetyczna, na której posadowiony jest słup energetyczny. Zgodnie z ewidencją gruntów i budynków, działka posiada następującą klasyfikację użytków: Br-RIIIb (grunty rolne zabudowane - 0,0504 ha), ŁVI (łąki trwałe - 0,1220 ha), RIIIb (grunty orne - 1,0892 ha).

Dla obszaru, na którym położona jest przedmiotowa działka, brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Cenę wywoławczą dla działki ew. nr 35/2 o pow. 1,2616 ha, położonej w obrębie Reszki, do I przetargu ustala się w wysokości 88.100,00 zł (słownie: osiemdziesiąt osiem tysięcy sto złotych 00/100 gr.).

Wadium w wysokości 9.000,00 zł (słownie: dziewięć tysięcy złotych 00/100 gr.).

Osoby zainteresowane udziałem w przetargu oraz spełniające wymogi określone w ogłoszeniu powinny złożyć w sekretariacie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w terminie do dnia 1 września 2025 roku do godz. 15:00, zgłoszenie udziału w przetargu (wzór do pobrania na stronie internetowej gminy Ostróda: ZG-OŚW 1/2025) wraz z kopią dowodu wpłaty wadium.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości w terminie od dnia 30.07.2025 r. do 1.09.2025 r., w miejscowości Reszki, w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda www.bip.gminaostroda.pl, na stronie internetowej www.gminaostroda.pl. Informacje tel. (89) 676-07-34 lub 676-07-37.

13425stzo-a-M

eprasa.pl b76cbf5cd3

CHCĄ PRZEDŁUŻENIA POPULARNEJ LINII AUTOBUSOWEJ

KORZYSTAJĄCY Z LINII AUTOBUSOWEJ ŁĄCZĄCEJ OLSZTYN Z JONKOWEM CHCĄ JEJ PRZEDŁUŻENIA. ICH ZDANIEM POWINNA DOJEŻDŻAĆ JESZCZE BARDZIEJ DO CENTRUM MIASTA.

Transport publiczny w podolsztyńskich gminach przeżywa prawdziwe odrodzenie. Od blisko dwóch lat taka komunikacja działa na terenie gmin Purda, Stawiguda i Jonkowo, a władze Barczewa podpisały w tej sprawie umowę z MPK Olsztyn. Na taki krok zdecydowały się też Świątki. Ostatnim przykładem na skomunikowanie z Olsztynem z prawdziwego zdarzenia zdecydowały się władze gminy Jonkowo. Nowe połączenie funkcjonuje kilka miesięcy. To linia nr 145. Jej trasa przebiega ul. Mochnackiego, Grunwaldzką, Bałtycką i dalej do Jonkowa. Bilet miesięczny kosztuje 150 złotych, ulgowy 75 złotych. - To kolejny krok w rozwoju współpracy metropolitalnej Olsztyna z sąsiednimi gminami – nasze autobusy kursują już m.in. do Dywit i Barczewa - Robert Szewczyk, prezydent Olsztyna, podkreślał przy okazji uruchomienia linii nr 145. Pierwotnie umowę podpisano do kwietnia, ale została ona przedłużona.

Teraz pojawiły się głosy w sprawie jej wydłużenia. - W odpowiedzi na przekazane mi uwagi mieszkańców, proszę o informację, czy miasto analizuje możliwość przedłużenia linii autobusowej 145 do przystanków w Śródmieściu, np. do przystanku Centrum - radny Koalicji Obywatelskiej Marcin Galibarczyk złożył w tej sprawie oficjalne zapytanie w ratuszu.

Fot. Zbigniew Woźniak

Linia nr 145 łączy Olsztyn z Jonkowem

Podkreśla, że wielu mieszkańców Olsztyna, m.in. osiedli Gutkowo i Likusy, pozytywnie odebrało uruchomienie tej linii oraz współpracę miasta z sąsiednią gminą Jonkowo. To, jak twierdzi radny KO, „wyraz myślenia o rozwoju całej aglomeracji Olsztyna i wprowadzania udogodnień zarówno dla mieszkańców Olsztyna, jak też powiatu olsztyńskiego". - Uzasadnionym kierunkiem rozwoju tej linii jest planowanie przedłużenia kursowania autobusów do ścisłego centrum Olsztyna - czytamy w jego interpelacji. - Wiele osób pracuje w ścisłym centrum Olsztyna i umożliwienie bezpośredniego przejazdu w sposób oczywisty wpłynie na zainteresowanie korzystaniem z komunikacji publicznej, co ma także bezpośredni wpływ na zmniejszenie ilości samochodów w centrum miasta.

Prezydent tłumaczy

Do sprawy właśnie odniósł się prezydent Robert Szewczyk. - Wydłużenie kursów linii nr 145 wiąże się ze znacznym zwiększeniem kosztów funkcjonowania tejże linii. Nie ma bowiem możliwości wydłużenia linii tylko do „Centrum", a to z uwagi na brak możliwości utworzenia tam pętli lub wykonania nawrotu dla autobusów - zaznacza prezydent Szewczyk.

Prezydent Olsztyna wskazuje, że najbliższym możliwym do zawrócenia miejscem, z możliwością odbycia postoju, jest Plac Pułaskiego. - W takim wypadku, przy obecnej stawce Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, wydłużenie kursów kosztowałoby w skali roku ponad 200 tys. zł brutto więcej - stwierdził prezydent miasta.

Przypomina jednocześnie, że mieszkańcy Gutkowa mają zapewniony bezpośredni dojazd do ścisłego centrum miasta liniami nr 106 i 111, natomiast mieszkańcy Likus, oprócz linii nr 106 oraz 111, mogą skorzystać także z dojeżdżającej bezpośrednio do „Centrum" linii nr 101.

Wnioskowali mieszkańcy Gutkowa

Przypomnijmy, że o uruchomienie nowego połączenia - niezależnie od wydłużenia linii nr 145 - wnioskowali także mieszkańcy Gutkowa, szczególnie z ul. Żurawiej. Przez wiele lat przejazd tą ulicą, ze względu na fatalny stan techniczny nawierzchni, był nie lada wyzwaniem. Teraz ulica ma nową, asfaltową nawierzchnię. Mieszkają tutaj setki osób.

W tej sprawie ratusz informował już wcześniej, że zlecone zostały „analizy różnych wariantów obsługi przedmiotowej ulicy, m.in. w oparciu o współpracę z Urzędem Gminy Jonkowo".

— Ewentualne podjęcie współpracy z gminą Jonkowo jest najszybszą drogą do uruchomienia postulowanego przez mieszkańców połączenia — stwierdził prezydent Robert Szewczyk.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

MIJA ROK OD GŁOŚNEGO PROTESTU MIESZKAŃCÓW

W ubiegłym roku o Ełku zrobiło się głośno w całym kraju. Wszystko za sprawą uciążliwego smrodu z wysypiska w Siedliskach koło Ełku, który zatruwał życie mieszkańców miasta i gminy Ełk. Fetor był szczególnie dokuczliwy na osiedlach Północ II i Tuwima. Frustracja wśród mieszkańców była na tyle duża, że wyszli na ulice. Według szacunków organizatorów protestu, wzięło w nim udział ok. 1 300 osób. Najpierw zebrali się przed ełckim ratuszem. Niektórzy mieli ze sobą „smrodowe" banery, wszyscy – naklejki z hasłem tematycznym protestu. Wyszedł do nich prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz. Liderka protestujących i mieszkanka Siedlisk Marta Dąbrowska przypomniała istotę sprawy, po czym przedstawiła postulaty. A wśród nich: ustalenie, jakie odpady są największym zagrożeniem, i szybkie ich zutylizowanie, niezależny audyt w Eko-Mazurach, a w przypadku potwierdzenia nieprawidłowości odwołanie prezesa.

Od tamtych wydarzeń minął rok. Jak to, co wydarzyło się od tego momentu oceniają mieszkańcy?

— Jednym z najważniejszych celów, które osiągnęliśmy, było powstrzymanie strumienia zewnętrznego ze stabilizatem, który trafiał do EkoMazur z całej Polski i był głównym źródłem uciążliwego zapachu. Tego stabilizatu w EkoMazurach już nie ma – mówi Marta Dąbrowska. Jak mówi radna Agnieszka Wszeborowska, dzięki presji mieszkańców udało się zorganizowano wyjazd studyjny do zakładu w Szadółkach

Fot. redakcja

Fot. P. Tomkiewicz

w Gdańsku, który wcześniej również zmagał się z problemem odorów. Podczas wizyty uczestnicy poznali skuteczne rozwiązania, jakie tam zastosowano – m.in. instalację aktywnych świec odgazowujących. Dzięki temu zainstalowano jedną taką świecę również na wysypisku EkoMazury, choć to wciąż za mało – według relacji powinno ich być co najmniej 30. Zainstalowano też tzw. kurtynę antyodorową, jednak zdaniem uczestników wyjazdu to rozwiązanie jest nieskuteczne i kosztowne.

— Góra śmieci, która nam urosła przez ten strumień zewnętrzny, dosyć mocno skróciła żywotność tego wysypiska. Zostało nam w zasadzie tylko kilka lat. Będzie to jedno z większych wzniesień zaplanowanych na Mazurach – ta góra śmieci. Apelujemy, aby w końcu podjąć jakiekolwiek działania i zacząć szukać nowego miejsca składowania odpadów. Na razie w Ełku nie śmierdzi, ale nie wiemy, czy to nie jest zasługa wyjątkowo zimnego lata i wyjątkowo zimnej wiosny — mówi Karol Pieczyński.

I jak zapewniają, jako grupa zaangażowana w walkę z problemem smrodu, nieustannie trzymają rękę na pulsie – kontrolują i monitorują działania EkoMazur.

TOM

eprasa.pl b76cbf5cd3

Fot. FWNIB

KUŹNIA ROZPALA CIEKAWOŚĆ I WSPÓŁDZIAŁANIE

W MAZURSKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM EDUKACJA MA ZUPEŁNIE INNE OBLICZE NIŻ TO, KTÓRE ZNAMY ZE SZKOLNYCH ŁAWEK. PSZCZELARSTWO, EKOLOGIA, SZACHY, KOMPETENCJE CYFROWE I SPOŁECZNE – WACHLARZ TEMATYCZNY JEST SZEROKI, A FORMY PRACY DYNAMICZNE I TWÓRCZE.

W „Kuźni" dosłownie przekuwamy chęć zdobywania wiedzy w praktyczne umiejętności – mówi Hubert Górski, dyrektor generalny Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu. – W projekcie zebraliśmy osoby w wieku od trzydziestu do niemal dziewięćdziesięciu lat, a ta rozpiętość wiekowa generuje niesamowitą dynamikę. W takich warunkach najlepiej funkcjonuje nasz model edukacji, który opiera się na wymianie doświadczeń pomiędzy uczestnikami a trenerami. Warsztaty to w mniejszym stopniu przekazywanie suchych informacji, a bardziej szukanie wspólnych pomysłów i rozwiązań. Kiedy uczestnicy mieli do wykonania grupowe zadanie – takie jak zbudowanie ula – najlepiej było widać, że każdy potrafi wnieść coś od siebie. To przykład na skuteczne połączenie tego, czego ich uczymy z naturalnymi predyspozycjami.

Dziesiątki nowych umiejętności

Rok współpracy i rozwoju, dziesiątki nowych umiejętności. Tak wyglądała I edycja „Kuźni Umiejętności" na Mazurskim Uniwersytecie Ludowym. Ten projekt to dowód na to, że systematyczna praca przynosi realne zmiany – w umiejętnościach, w relacjach, w poziomie aktywności i zaangażowania.

W spotkaniach biorą udział osoby w różnym wieku, co sprzyja integracji międzypokoleniowej. Starsi uczestnicy dzielą się swoim życiowym doświadczeniem, podczas gdy młodsi – wnoszą nowe spojrzenia i świeże pomysły. Uczestnicy podkreślają, że to właśnie relacje międzyludzkie i wyjątkowa atmosfera sprawiają, że chętnie wracają na kolejne zajęcia.

W pszczelarskiej części warsztatów uczestnicy nie tylko zdobywają wiedzę teoretyczną, ale przede wszystkim działają. Wyrabiają świece i mydła, próbują różnych rodzajów miodu, tworzą własne kompozycje smakowe z owocowymi liofilizatami, budują ule i przygotowują miodowe wypieki.

– Warsztaty pszczelarskie są świetne, ze względu na to, że my o pszczołach w ogóle mało wiemy. Okazuje się, że to są bardzo mądre stworzenia. Robią wiele pożytecznych rzeczy, a my właściwie znamy tylko miody. Jest pierzga, jest pyłek. Trener nam wszystko wyjaśnia, opowiada, co do czego służy, ale też jak rozpoznać dobry miód, jak się nie dać oszukać. Mnóstwo ciekawych informacji – mówi Iwona Witczak, uczestniczka fundacyjnych warsztatów pszczelarskich.

Z kolei warsztaty ekologiczne to dowód na to, że nauka ochrony środowiska wcale nie musi być nudna.

– Edukacja ekologiczna nie musi być nudna. Warsztaty w Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu są dalekie od teoretycznych wywodów – podkreślają organizatorzy.

Uczestnicy uczą się, jak wykorzystać domowe przedmioty w sposób kreatywny: słoiki zamieniają się w wazony, stare kartki w świąteczne ozdoby, a z nasion i suszonych kwiatów powstają ekologiczne obrazy.

– Nie samymi warsztatami projekt żyje – mówią organizatorzy.

Kompetencje cyfrowe i społeczne

Równolegle z nauką pszczelarstwa, ekologii czy gry w szachy (własnoręcznie wykonanymi figurami z drukarki 3D!) rozwijane są także kompetencje cyfrowe i społeczne. Spotkania z psychologami pozwalają uczestnikom na lepsze poznanie samych siebie, swoich emocji i potrzeb, a także poprawę relacji z innymi.

– Uczestnictwo w projekcie daje możliwość odkrywania nowych pasji, ale i poznawania siebie samych, swoich dążeń, sposób myślenia i reagowania, oczekiwań i podchodzenia do relacji międzyludzkich – dodają prowadzący zajęcia.

Krystyna Kurcewicz, jedna z uczestniczek projektu, nie kryje entuzjazmu.

– Jestem bardzo ciekawa każdych zajęć! Podobały mi się i zajęcia manualne, i warsztaty pszczelarskie, podczas których uczymy się wszystkiego o pszczołach, i praca z roślinami. Nie wierzyłam, że efekt końcowy naszych jesiennych kompozycji będzie taki piękny. Cały czas, mimo naszego wieku, odkrywamy coś nowego. Poznajemy, dowiadujemy się. To już drugi projekt fundacji, w którym biorę udział. I ciągle drzemie we mnie moc, że jeszcze coś chciałabym zobaczyć, poznać ludzi, spotykać się z nimi. To taka ciągła ciekawość, że jeszcze można doświadczać kolejnych niezwykłych rzeczy — mówi Krystyna Kurcewicz.

W lipcu zakończyła się I edycja Kuźni Umiejętności. Druga edycja wciąż jeszcze trwa. Wszyscy ci, którzy chcieliby rozwijać swoje umiejetności mogą skorzystać z nnej oferty Fundacji. Jedno-, dwuczy kilkudniowe warsztaty to domena Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji – w skrócie LOWE – który prowadzi Fundacja Wsparcia Nauki i Biznesu. Krótkie, ale intensywne czasowo i merytorycznie spotkania mają szeroką tematykę. Od rękodzieła w każdej postaci, przez fotografię, emisję głosu, taniec i zdrowe odżywianie, aż po psychologiczne aspekty komunikacji i wychowywania dzieci. **TOM**

Mazurski Uniwersytet Ludowy

W 1945 roku Karol Małłek – działacz, nauczyciel, pisarz – założył pierwszy uniwersytet ludowy na powojennych Mazurach. Wierzył, że wiedza może być mostem: między ludźmi, pokoleniami, a także człowiekiem i jego miejscem. Mazurski Uniwersytet Ludowy powołany przez Fundację Wsparcia Nauki i Biznesu działa w duchu grundtvigiańskim: bez egzaminów i ocen, za to z pełnym zaufaniem do wewnętrznej ciekawości świata i ogromnym naciskiem na dialog i doświadczenie. Bazuje na lokalnej kulturze, mazurskich tradycjach i sile wspólnoty. Tworzy przestrzeń, w której nauka to rozmowa, rozwój to relacja, a wiedza – życiowa i przydatna – jest na wyciągnięcie ręki. Tu każdy może być sobą i rozwijać się we własnym tempie.
Choć siedziba jest w Ełku przy ul. Małeckich, MUL działa szerzej – obejmując wschodnią ścianę Mazur i docierając tam, gdzie brakuje bliskich i dostępnych form uczenia się dla dorosłych.
Prowadzi zajęcia, warsztaty i wykłady w mniejszych miejscowościach, wsiach i terenach przygranicznych.

eprasa.pl b76cbf5cd3

TA INICJATYWA DAŁA LUDZIOM SKRZYDŁA

— TA INICJATYWA DAŁA LUDZIOM SKRZYDŁA — MÓWI JOLANTA ADAMCZYK, OPIEKUNKA LIDZBARSKIEGO UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU. — TO BYŁA NIE TYLKO SPORA DAWKA POTRZEBNEJ W NOWOCZESNYM ŚWIECIE WIEDZY, ALE TEŻ WZMOCNIENIE WIARY W TO, ŻE WIEK NIE MA ZNACZENIA.

Ponad osiemdziesiąt osób wzięło udział w kilkumiesięcznych szkoleniach, ale też w wydarzeniach kulturalnych i można powiedzieć, że turystycznych, bo przy okazji odwiedziły piękne miejsca, no i można było się zintegrować, wymienić doświadczeniami, podyskutować. To był dobry czas, intensywnie wykorzystany. Zostawił wiedzę i wspaniałe wspomnienia.

— NIE BYŁOBY MNIE STAĆ NA UDZIAŁ W TAKIM PROJEKCIE, BO MOJA EMERYTURA JEST SKROMNA — MÓWI JEDNA Z UCZESTNICZEK. — BARDZO SIĘ CIESZĘ, ŻE MAMY TAKĄ MOŻLIWOŚĆ. PIERWSZY RAZ SPAŁAM W PRAWDZIWYM PAŁACU, PIERWSZY RAZ TEŻ WZIĘŁAM UDZIAŁ W WARSZTATACH TWORZENIA KOSMETYKÓW NATURALNYCH I TO W TAKIM PIĘKNYM MIEJSCU.

Fot. Ewa Lubińska/Jolanta Adamczyk

Zdobyłam również bardzo potrzebną mi wiedzę, bo przyznam, że bałam się poruszać po internecie, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę finansową. Teraz jest tylu oszustów podszywających się na przykład pod przedstawicieli banków. Po szkoleniu poczułam się bezpieczniej. Takie warsztaty są nam — seniorom — bardzo potrzebne. Chciałabym, aby więcej osób mogło z nich skorzystać.

Jak widać szkolenie może się odbyć w bardzo przyjemnych warunkach, na przykład we wspomnianym przez uczestniczkę projektu pałacu.

— Połączyliśmy naukę ze zwiedzaniem nowych miejsc — dodaje inna uczestniczka projektu „Cyfrowe prawo jazdy 50+".

Seniorzy zdobywali nowe kompetencje

Projekt, w którym uczestniczyli mieszkańcy z Lidzbarka Warmińskiego, Kruklanek i okolicznych miejscowości naszego regionu, rozpoczął się już w sierpniu ubiegłego roku i trwał do lipca roku bieżącego. Wzięło w nim udział między innymi 62 seniorów z powiatu lidzbarskiego oraz z 20 Kruklanek w powiecie giżyckim. To były przede wszystkim warsztaty, skupione na poszerzeniu kompetencji cyfrowych.

— Nasi seniorzy szkolili się w tych kompetencjach w kamienicy amfiteatru w Lidzbarku Warmińskim w ośmiu grupach – opowiada opiekunka lidzbarskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Jolanta Adamczyk. — Osoby 50 plus pracowały na laptopach, ale otrzymały w ramach tego projektu tablety, pendrive i książki — przewodniki po cyfrowym świecie pt. „Nowoczesny senior". Zdobywali wiedzę z obsługi programów, bezpiecznego poruszania się w internecie, np. korzystając z internetowej bankowości, czy portalu mObywatel.

Tak więc głównym założeniem projektu „Cyfrowe prawo jazdy 50+", który współfinansowany był z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, było podniesienie podstawowych kompetencji cyfrowych seniorów Warmii i Mazur oraz tzw. kompetencji zielonych, czyli proekologicznych. Obejmował bezpłatne wsparcie edukacyjne, materiały szkoleniowe, warsztaty, szkolenia, dwa wyjazdy do instytucji kultury, wyżywienie, zwrot kosztów dojazdów oraz szkolenia wyjazdowe.

— W tym ostatnim przypadku naszych uczestników podzieliliśmy na dwie grupy wyjazdowe — opowiada Jolanta Adamczyk. — Pierwsza grupa wyjechała zimą do hotelu w Ostródzie, gdzie spędziła dwie doby. Uczestnicy wzięli udział m.in. w warsztacie ekologicznym, podczas którego powstawały piękne dekoracje świąteczne z materiałów z odzysku. Był to okres przedświąteczny, więc nasi seniorzy chętnie uczestniczyli w tworzeniu tego rękodzieła. Wcześniej uczestnicy tego wyjazdu dowiedzieli się także, jak wprowadzić postawy proekologiczne do życia codziennego i wzięli udział w wycieczkach.

Ostródę uczestnicy projektu zwiedzali z przewodnikiem, poznali historię odwiedzanego regionu, ale nie tylko miasto było celem wędrówek. Seniorzy, w ramach edukacji ekologicznej, odwiedzili również oczyszczalnię ścieków i sortownię śmieci w Rudnie.

Połączyli przyjemne z pożytecznym

Druga grupa pojechała na początku lata do Galin, gdzie spędziła jedną dobę w zabytkowym pałacu oraz folwarku. Tam uczestnicy szkolili się z zakresu bezpieczeństwa w internecie,

eprasa.pl b76cbf5cd3

a warsztaty ekologiczne obejmowały tworzenie kremów oraz dezodorantów naturalnych. Oczywiście mieli zapewnione pełne wyżywienie i chwile, podczas których mogli pospacerować, pozwiedzać okolice.

W niewielkich ale urokliwych Galinach przewodnika uczestnicy projektu nie potrzebowali, bo obiekt nie jest tak rozległy jak Ostróda.

Warto wspomnieć, że obie grupy wyjazdowe miały zapewniony wygodny i bezpieczny transport.

Zainteresowaniem cieszyły się nie tylko wyjazdy, ale i zajęcia w samym Lidzbarku Warmińskim, podczas których uczestnicy poznali arkana obsługi smartfonów i popularnych aplikacji oraz nauczyli się sprawnie i bezpiecznie korzystać z internetu, w tym ze stron urzędów, czy instytucji zdrowia. Poznali także edytory tekstów, przeglądarki internetowe, pocztę internetową oraz komunikatory, takie jak Messenger, czy WhatsApp i social media m.in. Facebook.

— Ta inicjatywa dała ludziom skrzydła. To była nie tylko spora dawka potrzebnej w nowoczesnym świecie wiedzy, ale też wzmocnienie wiary w to, że wiek nie ma znaczenia i na naukę nigdy nie jest za późno — podsumowała Jolanta Adamczyk.

EWA LUBIŃSKA

Fot. Freepik

JEDNA WIADOMOŚĆ I MOŻNA STRACIĆ WSZYSTKO

Z POZORU NIEWINNA REKLAMA, NIEPOKOJĄCY SMS, TELEFON OD „SYNA", KTÓRY POTRZEBUJE POMOCY – TYLE WYSTARCZY, BY OFIARA STRACIŁA ŻYCIOWE OSZCZĘDNOŚCI. OSZUŚCI NIE MAJĄ LITOŚCI. PODSZYWAJĄ SIĘ POD BANKI, FIRMY KURIERSKIE, A NAWET CZŁONKÓW RODZINY, BY OKRAŚĆ STARSZE OSOBY. DLATEGO W RAMACH NASZEGO CYKLU PUBLIKUJEMY KOLEJNE HISTORIE KU PRZESTRODZE I APELUJEMY – NIE DAJMY SIĘ NABRAĆ!

Choć ostrzeżeń nie brakuje, przestępcy wciąż nie odpuszczają. Codziennie w całym kraju — także na Warmii i Mazurach — dochodzi do oszustw wymierzonych w osoby starsze. Scenariusze są różne, ale łączy je jedno – wyjątkowa przebiegłość sprawców i ogromne straty po stronie ofiar.

Fałszywe inwestycje

Przykrych historii niestety nie trzeba szukać daleko. Na początku lipca 84-letni mieszkaniec Lidzbarka Warmińskiego stracił ponad 120 tysięcy złotych. Dał się zwieść reklamie internetowej obiecującej „podwyższenie emerytury poprzez inwestycje". Wkrótce zadzwoniła do niego kobieta podająca się za konsultantkę firmy finansowej. Przez kolejne dni senior, przekonany, że uczestniczy w legalnej inwestycji, przelewał środki na wskazane konta.

Dopiero pracowniczka banku, zaniepokojona powtarzającymi się przelewami, zorientowała się, że może chodzić o przestępstwo. Sprawa trafiła na policję, która prowadzi śledztwo w celu ustalenia sprawców. Oszuści w tym przypadku działali bardzo profesjonalnie – nie żądali loginów czy haseł, nie prosili o instalowanie żadnych programów. Wystarczyła ich wiarygodność i senior chętny pomnożyć emeryturę.

Podobny mechanizm wykorzystano wobec 83-latka z gminy Dywity, który wiosną tego roku odpowiedział na internetowe ogłoszenie dotyczące lokat o „niezwykle korzystnych warunkach". Przez niemal dwa miesiące przelewał oszczędności – w sumie ponad 170 tys. złotych – na konta prywatnych osób, nie widząc w tym nic podejrzanego. Dopiero program telewizyjny o oszustwach uświadomił mu, że padł ofiarą przestępstwa.

Podszywają się pod bank i kuriera

Oszuści nie ograniczają się do inwestycyjnych przekrętów. W czerwcu dwie kobiety z powiatu działdowskiego padły ofiarą cyberprzestępców.

58-letnia kobieta, chcąc sprzedać hulajnogę elektryczną syna, kliknęła w link rzekomej firmy kurierskiej. Pojawiła się imitacja strony banku – zalogowała się. Po chwili zadzwonił „konsultant bankowy" i przekonał ją do podania kodów do bankowości. Z jej konta zniknęło ponad 5,5 tys. złotych.

Tego samego dnia inna kobieta – 43-latka – kupując pojazd przez portal sprzedażowy, również padła ofiarą oszustwa. Z jej wspólnego konta z mężem wypłacono 3,8 tys. zł.

„Mamo, pomóż" – czyli oszustwo na dziecko

W maju do węgorzewskiej komendy zgłosił się 66-latek, który otrzymał wiadomość od rzekomego syna. Ten poprosił o pilny przelew i podał inny numer konta „z powodu limitu". Gdy ojciec napisał, że ma blokadę transakcji, przestępca zapytał, czy mama może przelać środki. I tak żona wykonała dwa przelewy na łączną kwotę 6 tys. zł. Dopiero po fakcie okazało się, że nikt z rodziny nie potrzebował pomocy.

To klasyczny przykład tzw. oszustwa na dziecko przez komunikator, które bazuje na emocjach, presji czasu i zaufaniu. Przestępcy wiedzą, że rodzice zrobią wszystko, by pomóc swojemu dziecku – i właśnie to cynicznie wykorzystują.

Proste zasady bezpieczeństwa

Oszustwa internetowe mogą spotkać każdego – bez względu na wiek. Ale to seniorzy są najczęstszym celem, bo przestępcy liczą na ich uczciwość, samotność i brak cyfrowej czujności. Oto najważniejsze zasady, które mogą uchronić przed utratą oszczędności:

• Nigdy nie klikaj w linki z nieznanych źródeł – zwłaszcza z wiadomości SMS czy komunikatorów.

• Nie podawaj nikomu danych logowania i kodów SMS – prawdziwy bank nigdy o to nie prosi.

• Zawsze sprawdzaj adres strony internetowej – fałszywe witryny mogą wyglądać identycznie jak prawdziwe, ale mają dziwne znaki lub końcówki w adresie.

• Zadzwoń do dziecka, zanim przelejesz pieniądze „na jego prośbę" – często wystarczy jeden telefon, by uniknąć tragedii.

• Nie wierz w szybki i łatwy zysk – „złote inwestycje" to najczęściej pułapki.

• Konsultuj podejrzane sytuacje z bliskimi lub pracownikiem banku – wspólna analiza może zapobiec tragedii.

• Nie bądźmy łatwym celem. Bądźmy czujni i ostrzegajmy innych.

AG

eprasa.pl b76cbf5cd3

WAKACJE Z DALA OD SZPITALA

TRWAJĄ WAKACJE, A ŚWIAT KUSI. KUSI EUROPA, KTÓRA POD WZGLĘDEM EPIDEMIOLOGICZNYM JEST W MIARĘ BEZPIECZNA. ALE KUSI TEŻ AFRYKA, W TYM TA SUBSAHARYJSKA JEJ CZĘŚĆ. I KUSI AZJA. I AMERYKA POŁUDNIOWA... SAM FAKT, ŻE W TAKIEJ AFRYCE PANUJE NA CO DZIEŃ NIECO INNE PODEJŚCIE DO HIGIENY, A CO ZA TYM IDZIE — WARUNKI SANITARNE — JUŻ POWINIEN BYĆ OSTRZEŻENIEM.

Chodzi bowiem o to, by podróżować i zwiedzać świat, ale żeby jednocześnie wrócić z tych wakacji zdrowym, opalonym bogatszym o niezapomniane wspomnienia i nowe doświadczenia — a za to bez nadbagażu w postaci jakikolwiek choroby. A już wyjątkowo mocno chodzi o to, by niczym się w tej podroży nie zakazić. Jak to zrobić?

Prawdziwe zagrożenie

Kilka chorób zakaźnych stanowi zagrożenie dla podróżnych. Należą do nich choroby przenoszone przez komary, takie jak malaria, denga i wirus Zika. Do tego uważać trzeba na choroby przenoszone drogą pokarmową i wodną: cholerę, o której w Polsce ostatnio dość głośno, ale też dur brzuszny i wirusowe zapalenie wątroby typu A. Inne zagrożenia to infekcje dróg oddechowych, takie jak grypa i covid-19, który jeszcze wciąż chyba nie powiedział ostatniego słowa, oraz choroby przenoszone przez kontakt z płynami ustrojowymi, takie jak wirusowe zapalenie wątroby typu B i HIV. W niektórych regionach świata poważne zagrożenie stanowią ponadto wścieklizna i kleszczowe zapalenie mózgu.

Choroby przenoszone przez komary

Komary należą do najbardziej uporczywych wektorów chorób, szczególnie w regionach tropikalnych w pobliżu zbiorników wodnych. Do najczęstszych chorób przenoszonych przez komary, na które narażeni są podróżni, należą denga, japońskie zapalenie mózgu, malaria i żółta febra.

Jedną z najgroźniejszych jest właśnie malaria. Istnieje pięć gatunków komarów zdolnych do rozprzestrzeniania malarii, które są powszechne w regionach tropikalnych. Pasożyt zazwyczaj najpierw przedostaje się do wątroby, gdzie pozostaje w stanie względnego uśpienia do momentu osiągnięcia dojrzałości. Dojrzałe pasożyty opuszczają wątrobę, by rozpocząć cykl życiowy we krwi. Po przedostaniu się do krwiobiegu pasożyt wywołuje cykliczne objawy, w których pacjent doświadcza gorączki co kilka godzin lub dni. Nieleczona malaria może być śmiertelna.

Istnieją trzy główne powikłania malarii, które są śmiertelne. Malaria mózgowa to stan, w którym malaria atakuje układ nerwowy, powodując obrzęk mózgu. Ciężka anemia malaryczna jest wynikiem autoimmunologicznej reakcji skierowanej przeciwko czerwonym krwinkom, która może rozwinąć się w wyniku długotrwałej malarii. Z kolei zespół nerczycowy może rozwinąć się w wyniku nadmiernego stężenia białka we krwi, co prowadzi do upośledzenia funkcji nerek, ich uszkodzenia i potencjalnej niewydolności.

Gdzie uważać?

Najwyższe ryzyko zarażenia się malarią występuje w krajach Afryki Subsaharyjskiej, gdzie odnotowuje się ponad 90% globalnych zakażeń. Kraje te charakteryzują się również najwyższym ryzykiem śmiertelności. Azja Południowo-Wschodnia, zachodni Pacyfik i Ameryka Środkowa to również regiony endemicznego występowania malarii. Środki ostrożności w podróży obejmują ograniczenie narażenia na komary. Dodatkowo, przed podróżą do obszaru o wysokim ryzyku przenoszenia malarii, warto skonsultować się z lekarzem w sprawie profilaktyki. Lekarz prawdopodobnie przepisze lek przeciwmalaryczny, który może pomóc zmniejszyć ryzyko zakażenia w przypadku ukąszenia poprzez zahamowanie cyklu życiowego pasożyta.

Dostępna jest szczepionka przeciwmalaryczna, jednak jest ona zalecana wyłącznie dzieciom mieszkającym na obszarach endemicznych dla malarii (w szczególności w przypadku komarów P. falciparum).

Choroby przenoszone drogą pokarmową i wodną

Ogniska zakażeń przenoszonych drogą pokarmową i wodną występują zazwyczaj w przeludnionych obszarach o umiarkowanym klimacie, charakteryzujących się słabymi warunkami sanitarnymi, niehigienicznymi praktykami i częstymi przerwami w dostawie prądu. Najczęstszymi znanymi zakażeniami, na które narażeni są podróżni, są cholera, wirusowe zapalenie wątroby typu A, biegunka podróżnych i dur brzuszny.

Biegunka podróżnych to uogólnione określenie wszelkich dolegliwości żołądkowych, których podróżny może doświadczyć za granicą. Dotyka ona zazwyczaj 30-70% osób podróżujących, w zależności od celu podróży i pory roku. Zakażenie patogenami żywności lub napojów jest najczęstszą przyczyną, zazwyczaj w wyniku złych praktyk higienicznych w restauracjach.

Objawy biegunki podróżnych obejmują skurcze brzucha, trzy lub więcej wodnistych stolców dziennie, pilne wypróżnienia, mdłości, wymioty i gorączkę. Początek objawów różni się w zależności od przyczyny. Zazwyczaj okres inkubacji trwa od 6 do 72 godzin i może trwać średnio 2-7 dni. Jeśli utrzymuje się przez tygodnie lub miesiące, jest to oznaką zakażenia pierwotniakowego i należy ją leczyć odpowiednimi środkami przeciwdrobnoustrojowymi. Niektórzy podróżni doświadczają przewlekłej biegunki podróżnych, która może prowadzić do zespołu jelita drażliwego, reaktywnego zapalenia stawów lub zespołu Guillaina-Barrégo.

Gdzie uważać?

Wszystkie kraje są narażone na ryzyko wystąpienia biegunki podróżnych. Jednak kraje rozwijające się lub regiony, w których często występują przerwy w dostawie prądu lub gdzie panują niewystarczające warunki sanitarne, są narażone na większe ryzyko skażenia żywności i wody. Regiony o gorącym i wilgotnym klimacie odnotowują średnio więcej przypadków biegunki podróżnych w porównaniu z innymi klimatami. Co więcej, niektóre osoby mogą być bardziej wrażliwe na kuchnię zagraniczną, znacznie różniącą się od kuchni ich kraju ojczystego, co sprawia, że ryzyko jest specyficzne dla danej osoby.

Środki ostrożności podczas podróży wymagają przestrzegania zasad higieny, a także unikania skażonej żywności i wody. Osobom wrażliwym ulgę mogą przynieść leki profilaktyczne, środki przeciwdrobnoustrojowe i/lub probiotyki. Probiotyki i leki nieantybakteryjne wydają się być skuteczniejsze niż

Fot. pixabay

antybiotyki profilaktyczne. Stres może również przyczyniać się do problemów żołądkowych — dlatego należy go kontrolować podczas podróży do obcego kraju.

Częste infekcje w dziczy

Dla tych, którzy odważą się podróżować w rejony niezamieszkane i wiejskie, ważne jest zachowanie szczególnej czujności. Choroby odkleszczowe i wścieklizna to dwa główne zagrożenia, na jakie narażeni są podróżujący w dzikie rejony świata.

Wścieklizna przenosi się poprzez ugryzienie przez dzikie zwierzęta zakażone wirusem. Wirus rozprzestrzenia się z rany obwodowej do ośrodkowego układu nerwowego, skąd wnika do mózgu, wywołując silny stan zapalny i obrzęk mózgu. Następnie powraca do obwodowych silnie unerwionych obszarów, prowadząc do klasycznego objawu przedstawianego w filmach, w którym pacjent toczy pianę z ust. Nieleczona wścieklizna często prowadzi do śmierci.

Gdzie uważać?

Każdy kraj jest narażony na ryzyko transmisji wścieklizny. Zakażone dzikie zwierzęta często różnią się w zależności od kraju. Przed podróżą najlepiej sprawdzić, czy planujesz pobyt na obszarze dotkniętym epidemią wścieklizny i czy istnieje ryzyko spotkania dzikiego, chorego na wściekliznę zwierzęcia. W podróży należy unikać miejsc, w których można spotkać wściekłe zwierzę. Jeśli podróżujesz konkretnie do dzikiego obszaru o wysokim ryzyku ugryzienia przez wściekłe zwierzę, zaleca się szczepienie przed wyjazdem.

W przypadku ugryzienia przez wściekłe zwierzę, pierwszym krokiem jest energiczne wysterylizowanie rany. Rana powinna być dokładnie oczyszczona wodą z mydłem lub roztworem dezynfekującym. W przypadku głębokich nakłuć należy je przetrzeć wymazem i dokładnie zdezynfekować.

Podsumowanie

Chcemy czy nie — podróże coraz częściej kojarzą się z epidemiami. Działania profilaktyczne podjęte w ubiegłym stuleciu sprawiły, że podróżowanie stało się bezpieczniejsze i łatwiejsze, zmniejszając ryzyko zarażenia się chorobą za granicą. Kluczowa jest wiedza o kraju, do którego się podróżuje, i przygotowanie się na wypadek zakażenia. Należy zwrócić uwagę na higienę, szczelnie zamknięte jedzenie i unikać narażania się na potencjalne wektory chorób — to ważne kwestie, które należy rozważyć przed podróżą.

Zanim rozpoczniesz podróż, dowiedz się, czy potrzebujesz leków lub szczepień, by uchronić się przed epidemią w miejscu wysokiego ryzyka. Zalecana jest konsultacja ze specjalistą opieki zdrowotnej w celu uzyskania recept i omówienia, które środki ostrożności będą w stanie odpowiednio zaspokoić nasze potrzeby.

A zatem — Bon voyage! Ale zdrowo!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Korzystałam z materiałów WHO i Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

eprasa.pl b76cbf5cd3

SEKRET Z PIETRZWAŁDU ZWYCIĘŻYŁ W KURZĘTNIKU

Zagrodowy sekret z kamionki" w wykonaniu pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Pietrzwałdzie wygrał kolejną kulinarną bitwę. Gospodynie z regionu zaprezentowały swoje potrawy podczas Dni Gminy Kurzętnik i firmy Expom. KGW Pietrzwałd weźmie teraz udział w finale wojewódzkim konkursu Polska od Kuchni.

Ten sekret jest już znany. Opis zwycięskiej potrawy brzmi: „udka z kurczaka zapiekanego w kamionce w liściach chrzanu, podanego na puree z pieczonego kalafiora, z ziemniaczaną różą i ogrodowymi marchewkami, z sosem morelowym." I było tak smacznie, że gospodynie z KGW w Pietrzwałdzie zajęły w konkursie pierwsze miejsce i odebrały czek na 3 tys. złotych.

Fot. arch. KGW Pietrzwałd i KGW Łukta

— Po czterech latach ponownie udało się nam zdobyć najwyższą nagrodę w konkursie kulinarnym. Dziękujemy organizatorom za wspaniałą atmosferę, życzliwość oraz docenienie naszej pracy. Gratulujemy również wszystkim KGW biorącym udział w Festiwal Polska Od Kuchni. Życzymy dalszych sukcesów. Mamy nadzieję, że widzimy się za rok — skomentowały wygraną pani z KGW w Pietrzwałdzie.

Posypały się też gratulacje. Gospodyniom podziękowała gmina Ostróda.

„Gratulacje dla KGW Pietrzwałd! Podczas Dni Kurzętnika na Górze Zamkowej gospodynie z KGW Pietrzwałd godnie reprezentowały naszą gminę Ostróda, zdobywając I miejsce w konkursie kulinarnym Polska od kuchni! Danie na bazie kurczaka zagrodowego, przygotowane według regionalnych przepisów z okolic Wzgórz

Dylewskich, podbiło serca i podniebienia jury, którego przewodniczącym był znany kucharz z programu „Pytanie na śniadanie" Kuba Steuermark. Dziękujemy za godne reprezentowanie gminy Ostróda oraz serce włożone w promowanie lokalnych smaków" — czytamy na profilu gminy w mediach społecznościowych.

Ale to nie jedyny sukces naszych gospodyń. Drugą nagrodę jurorzy przyznali daniu przygotowanemu przez KGW Łukta. Ich danie – „Zagrodowa rozkosz z Łukty", przygotowane z pasją i sercem, podbiło serca jury. Gospodynie z Łukty odebrały czek o wartości 2000 zł.

W wydarzeniu udział wzięli i gorąco kibicowali reprezentantkom Łukty wójt gminy Łukta Robert Malinowski wraz z radnymi.

— Dziękujemy za wspaniałą promocję naszej gminy! — skomentowała wynik kulinarnych zmagań gmina Łukta. — Serdeczne podziękowania kierujemy również do gminy Kurzętnik za doskonałą organizację i wyjątkową atmosferę wydarzeń.

Konkurs Polska od Kuchni trwa, a nasze gospodynie nie ustają w wysiłkach by jak najsmaczniej i najpiękniej promować nasze kulinarne dziedzictwo. **BCL**

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Helios
Środa, 30 lipca
BTS ARMY: FOREVER WE ARE YOUNG / napisy: 18:00; FANTASTYCZNA 4: PIERWSZE KROKI / dubbing: 10:10, 11:40, 15:30, 17:00; FANTASTYCZNA 4: PIERWSZE KROKI / napisy: 12:45, 14:15, 18:15, 19:40, 20:40; VINCI 2: 11:00, 13:45, 16:30, 19:15, 20:50; SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 10:45, 13:00, 14:00, 15:15, 16:15, 17:30, 18:30; JURASSIC WORLD: ODRODZENIE / dubbing: 11:20; JURASSIC WORLD: ODRODZENIE / napisy: 17:15; SUPERMAN / dubbing: 11:50, 15:00; SUPERMAN / napisy: 19:50; F1 / napisy: 14:30, 17:45, 20:00; KOSZMAR MINIONEGO LATA / napisy: 14:45, 20:15; JAK WYTRESOWAĆ SMOKA / familijny / dubbing: 12:15; LILO I STITCH / familijny / dubbing:11:30; BRZYDKA SIOSTRA / napisy: 21:00

Repertuar Awangarda
Środa, 30 lipca
Pewnego razu w Paryżu - prod. Francja, Belgia: godz. 17.45; Stan wyjątkowy - prod. Czechy: godz. 18.00; Słone lato - prod. Wielka Brytania: godz. 18.00; Vinci 2 - prod. Polska: godz. 19.45 ; Piknik pod Wiszącą Skałą - prod. Australia: godz. 19.45; Follemente. W tym szaleństwie jest metoda - prod. Włochy: godz. 20.00

Repertuar Multikino
Środa, 30 lipca
FANTASTYCZNA 4: PIERWSZE KROKI / dubbing: 10:00, 12:45, 15:30, 18:15; FANTASTYCZNA 4: PIERWSZE KROKI / napisy: 16:30, 19:15, 21:00; VINCI 2: 11:45, 14:30, 17:15, 20:00; SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 10:00, 11:40, 13:00, 14:00, 15:20, 16:20, 18:40; F1 / napisy: 10:20, 13:40, 17:00, 20:20; JURASSIC WORLD: ODRODZENIE / dubbing: 10:45, 13:45, 16:45; JURASSIC WORLD: ODRODZENIE / napisy: 19:45; SUPERMAN / dubbing: 12:15, 17:35; SUPERMAN / napisy: 15:05, 20:30; JAK WYTRESOWAĆ SMOKA / familijny / dubbing: 10:50, 13:40; JAK WYTRESOWAĆ SMOKA / familijny / napisy: 20:00; LILO I STITCH / familijny / dubbing: 10:30, 12:55; KOSZMAR MINIONEGO LATA / napisy: 18:00, 20:40; HEIDI RATUJE RYSIA / familijny / dubbing: 10:50; ŚWINKA PEPPA POZNAJE DZIDZIUSIA / familijny / dubbing: 10:00; BASIA. MAM SWÓJ ŚWIAT / familijny / dubbing: 10:20; MATERIALIŚCI / napisy: 20:55; BTS ARMY: FOREVER WE ARE YOUNG / napisy: 15:30, 17:45

30 LIPCA
Olsztyn Aktywnie! Zajęcia kajakowe

Olsztyn
Dla fanów tradycyjnych form pływania proponujemy kurs kajakarstwa. Kurs jest odpowiedni zarówno dla początkujących, jak i tych, którzy chcą podnieść swoje umiejętności. Nauczysz się, jak poprawnie wiosłować, sterować kajakiem, a także jak bezpiecznie pływać po jeziorze. Kajak to także świetny sposób, by spędzić czas na wodzie z rodziną i przyjaciółmi.
Godz. 17.00, Wypożyczalnia sprzętu pływającego, ul. Kapitańska 23.

30 LIPCA
WYKŁAD: Nie zawsze piękne – ciało w sztuce!

Olsztyn
„Środa dla seniora" to propozycja dedykowana dla osób starszych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kultury i sztuki. Program spotkań obejmuje tematyczne prelekcje pogłębione dyskusją z uczestnikami. Ciało ludzkie od starożytności aż po czasy współczesne to temat wielu arcydzieł sztuki. Inne kanony piękna obowiązywały w antycznej Grecji i Rzymie, jeszcze inne w średniowieczu czy baroku, natomiast sztuka XX wieku poddała ciało ludzkie deformacji, współcześnie wciąż jest ono ważnym tematem podejmowanym przez wielu twórców. Ciało to narzędzie, które sztuka wykorzystuje, ale również nośnik treści o czasach minionych, jak i obecnych.
Godz. 17.30, BWA, al. Marsz. Józefa Piłsudskiego 38A.

30 LIPCA
SIEWCY / CZAS BURZ

Olsztyn
Nawałnica twórcza – plener malarski z muzyką na żywo
Godz. 18.00, Miejski Ośrodek Kultury.

31 LIPCA
Podróże po Planecie | prezentacja o Bibliotece Miejskiej w Porto

Olsztyn
W czasie spotkania zaprezentowane zostaną zdjęcia z wizyty w mieście Henryka Żeglarza, francesinhy i zjawiskowego azulejos. Jeśli chcesz wybrać się w podróż historycznym szlakiem wielkich odkrywców z XV wieku oraz poznać bogatą historię miasta, którego historyczne centrum i starówka od 1996 roku są wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO to serdecznie zapraszamy !
Godz. 13.00, Planeta 11 (Hala Urania), al. Piłsudskiego 44.

31 LIPCA
OBO: SZANTY NA OLSZTYŃSKIEJ STARÓWCE.

Olsztyn
Nie ma drugiego takiego gatunku, jak szanty: integrującego ludzi muzycznym rytmem wakacyjnych wspomnień i zachęcającego do wspólnego śpiewu. Zanim wyruszycie ciągać fały i stawiać groty, wpadnijcie koniecznie na olsztyńskie Stare Miasto, gdzie w lipcu i sierpniu Miejski Ośrodek Kultury realizuje „Szanty na olsztyńskiej starówce".
Godz. 20.00, Scena na Targu Rybnym.

31 LIPCA
WYSTAWA: Joanna Bentkowska-Hlebowicz „NEPTUN"

Olsztyn
Twórczość Joanny Bentkowskiej-Hlebowicz koncentruje się na pejzażu industrialnym, w szczególności na przestrzeniach portowych. Nieprzypadkowo to właśnie port i przemysł morski stają się głównym tematem jej obrazów. Współcześnie aż 85% światowego handlu odbywa się drogą morską – porty są więc realnymi punktami ciężkości globalnej wymiany, choć często pozostają niewidoczne, marginalne w zbiorowej wyobraźni. Bentkowska-Hlebowicz odzyskuje je dla sztuki, kierując uwagę na ich formę, rytm i symboliczny potencjał.
Godz. 18.00, BWA, al. Marsz. Józefa Piłsudskiego 38A.

eprasa.pl b76cbf5cd3

Twój pupil też może być gwiazdą gazety!

Katarzyna Adamczyk

Masz zwierzątko, które skradło Ci serce i jest towarzyszem każdego dnia? Niezależnie od tego, czy jesteś właścicielem psa, kota, czy masz papugę, królika, rybkę, żółwia lub jeża - teraz każdy zwierzak ma szansę zabłysnąć!

Ruszyła nasza wyjątkowa akcja PUPIL ROKU 2025, w której zapraszamy wszystkich miłośników zwierząt do dzielenia się zdjęciami swoich ukochanych czworonogów (i nie tylko ich). To cudowna okazja, by pokazać światu, jak wiele radości, czułości i emocji wnoszą do naszego życia domowe zwierzęta. Uwaga, wciąż można dołączyć do tej akcji, ponieważ na zgłoszenia czekamy do 5 sierpnia. Prześlij zdjęcie swojego pupila do wyjątkowej galerii - pochwal się nim światu!

Wspólnie tworzymy wielką galerię zdjęć zwierzaków naszych Czytelników!

Zwieńczeniem akcji będzie wydanie pięknego albumu „NASZE PUPILE", w którym znajdą się zdjęcia zwierzaków z całej Polski. Pupile, które zdobędą najwięcej głosów w ogólnopolskim finale akcji, staną się prawdziwymi gwiazdami. Ich zdjęcia trafią na okładkę albumu, a na jego stronach ukaże się kolejnych kilka ich całostronicowych fotografii. Właściciele tych zwierzaków będą mogli obszernie przedstawić swoich ulubieńców, a wcześniej, wraz z pupilami wezmą udział w specjalnej, profesjonalnej sesji fotograficznej! Na właścicieli zwycięskich zwierząt czekają również nagrody finansowe i wyjazdy do SPA.

Na zgłoszenia do galerii pupili czekamy jeszcze do 5 sierpnia

Najpiękniejsze zdjęcia psów i kotów naszych Czytelników zostaną wybrane w głosowaniu, które będzie prowadzone osobno w każdym mieście i powiecie naszego województwa. Natomiast głosowanie na inne zwierzaki domowe oraz głosowanie w plebiscytowych kategoriach Weterynarz Roku, Groomer Roku, Behawiorysta/Trener Zwierząt Roku i Sklep Zoologiczny Roku będzie prowadzone w skali całego regionu.

Przez cały czas trwania naszej akcji zdjęcia pupili, które będą liderami rankingów, będziemy prezentować w galeriach w naszym serwisie, na fanpage'u na Facebooku, a także w drukowanym wydaniu gazety. I dziś właśnie macie okazję poznać pierwszych uczestników!

Po zakończeniu głosowania laureatów przedstawimy w specjalnym dodatku do gazety. Na jego strony trafią zdjęcia piesków i kotów, które zdobędą najwięcej głosów w każdym mieście i powiecie oraz pierwsza dziesiątka wśród innych pupili. Na stronach dodatku przedstawimy też weterynarzy, groomerów, behawiorystów/trenerów zwierząt i sklepy zoologiczne, które zwyciężą w plebiscycie.

Z radością organizujemy tę akcję, ponieważ uważamy, że jest to okazja, aby pokazać światu, jak wiele radości, czułości i emocji wnoszą do naszego życia domowe zwierzęta. Że jest to szansa, by pokazać, jak bardzo kochamy naszych miauczących, szczekających, pływających czy też latających przyjaciół - i jak silna może być więź człowieka z nimi.

PSY

Spark
Ewelina Czaplicka

Jak Spark trafił do rodziny?
Od dawna marzyliśmy o psie, ale dwóch członków rodziny ma uczulenie na sierść. Zaczęliśmy szukać rasy z włosami i tak trafiliśmy na sznaucera miniaturkę. Gdy zobaczyliśmy ogłoszenie o białym sznaucerku z Giżycka, wiedzieliśmy, że to ten. Pojechaliśmy po niego tego samego dnia. Sparkuś od razu zdobył nasze serca.

Jak wygląda codzienne życie ze Sparkiem?
Każdego dnia wita nas z ogromną radością. Najbardziej ekscytuje się na słowo „działka" - staje gotowy przy drzwiach. Uwielbia też wizyty u dziadków i pokazy sztuczek, gdy w pobliżu pojawia się smakołyk. Po aktywnym dniu kładzie się na plecach i odpoczywa. Wtedy wiemy, że czuje się bezpiecznie.

Czy Spark potrafi wzruszyć w codziennych sytuacjach?
Rozczula, gdy leży na plecach z łapkami w górze i patrzy swoimi oczami, jakby mówił, że chce być blisko. Rano wita wszystkich, chodzi po pokojach, merdając ogonem.

KOTY

Misia
Ewelina Nerkowska

Kiedy Misia dołączyła do rodziny?
Równo rok temu Misia sama sobie nas wybrała na nową rodzinę. Jako trzymiesięczny kotek chodziła krok w krok za mną na wsi. Szybka decyzja i jest z nami nasze szczęście.

Jakim jest kotem?
Misia to przytulas i straszny mruczek. Uwielbia być przy kimś. Od dziecka chodzi za mną krok krok w domu. Uwielbia ludzi.

Co najbardziej Panią rozczula w zachowaniu swojego pupila?
Misia jest strasznie empatyczna i troskliwa. Gdy jestem chora i kaszlę, leci nawet z drugiego końca domu, by zobaczyć czy wszystko ze mną dobrze. Mąż się śmieje, że mam swoją pielęgniarkę na miejscu. Misia zawsze odpowiada miałknięciem, gdy się do niej mówi. Gaduła z niej fajna.

Za co najbardziej docenia Pani Misię?
Kochamy ją całą, nawet jak psoci, to rozkłada nas na łopatki swoim zachowaniem. Przyniosła do naszego domu dużo miłości.

INNE ZWIERZAKI

Dixi
Magdalena Piotrkowska

Najlepsze w posiadaniu królika jest...
...obserwowanie codziennych czynności naszego pupila i przytulanie tego słodziaka. Uwielbiam patrzeć, jak uroczo wcina marchewkę lub banana. Śmiesznie wtedy mlaszcze i chrupie. Jest przy tym wyraźnie zadowolony. Równie relaksujące jest obserwowanie, jak króliczek się myje i śpi, a po spaniu wyciąga i ziewa. A jak ma dobry humor - bryka, biega wkoło i zaczepia delikatnie swoim słodkim noskiem do czasu, aż w końcu okażesz mu swoje zainteresowanie. Potrafi niespodziewanie rozśmieszyć nas do łez. Nasz króliczek uwielbia przytulanie i głaskanie. Kilka razy dziennie przychodzi się wtulić, a podczas głaskania ucina sobie półgodzinną drzemkę. Czuję się wtedy bezpiecznie i sprawia mu to ogromną przyjemność. A jeśli jest mu wyjątkowo dobrze - zgrzyta ząbkami. Obserwowanie go to sama przyjemność i relaks. Codziennie doceniamy obecność Dixi w naszym domu. Sprawia, że śmiejemy się do łez, gdy biega jak szalony.

Groomer Roku

1. **Zuzanna Sobczak,** Miau&Hau, Żabiny
2. **Julia Malec,** AlexTina, Ełk
3. **Natalia Kopcych,** Salon Pielęgnacji Psów Pasjonatka, Banie Mazurskie

Sklep Zoologiczny Roku

1. **Sklep Zoologiczny Szakal,** Olsztyn, Jagiełły 4
2. **Sklep zoologiczno-akwarystyczny NIMFA,** Giżycko, Dąbrowskiego 6/2
3. **DIEGO,** Olsztyn, Limanowskiego 16A/1

Weterynarz Roku

1. **Monika Józefowicz,** Gabinet Weterynaryjny na Warszawskiej Monika Józefowicz, Lubawa
2. **Anna Granica-Waśkowska,** Vet-Med Gabinet Weterynaryjny, Olsztyn
3. **Karolina Dziembowska,** Przychodnia Weterynaryjna Gutkowo, Olsztyn

Behawiorysta/Trener Zwierząt Roku

1. **Dorota Myślak,** Masurian Animal Project, Szczytno
2. **Monika Rakowska,** Alpha Dogz Monika V Rakowska, Ełk
3. **Krzysztof Wójcik,** Poradnia Jak Pies Z Kotem, Elbląg

Sprawdź aktualne wyniki we wszystkich kategoriach plebiscytu na www.gazetaolsztynska.pl/pupil

67025otbr-a-M

eprasa.pl b76cbf5cd3

SŁODKO-KWAŚNA WYPRAWA DO JAPONII

ŻEGLARSTWO Aleksander Grygołowicz zadebiutował w mistrzostwach świata, których gospodarzem była Japonia. 13-latek z Fundacji Yacht Klub Junga Olsztyn rywalizację w klasie O'pen Skif zaczął znakomicie, ale potem pojawiły się problemy zdrowotne.

Do Japonii Aleksander poleciał w towarzystwie rodziców, brata oraz trenera Adama Liszkiewicza. Oczywiście podróż do krótkich nie należała, bo z Olsztyna ekipa wyjechała o godzinie 17, a na lotnisku w Tokio wylądowała o godzinie 13 następnego dnia. Był to jednak dopiero pierwszy etap, potem był bowiem nocleg w japońskiej stolicy oraz następnego dnia podróż na miejsce regat, co zajęło prawie pięć godzin jazdy Shinkansenem, z przesiadką w Osace. - Jazda słynnym japońskim pociągiem była bardzo przyjemna, bo Shinkansen rozwija 250 kilometrów na godzinę, a w środku jest czysto i przyjemnie. Oczywiście Japończycy nie zapomnieli też o klimatyzacji - opowiada Grzegorz Grygołowicz, ojciec Aleksa.

OLSZTYNIANIE PRZYJECHALI KILKA DNI PRZED ROZPOCZĘCIEM MISTRZOSTW, BY TEN CZAS WYKORZYSTAĆ NA AKLIMATYZACJĘ I POZNANIE AKWENU. NIESTETY, CHOCIAŻ JAPONIA KOJARZY SIĘ Z PERFEKCYJNĄ ORGANIZACJĄ, TO TYM RAZEM COŚ NIE PYKŁO, BO ŁÓDKI NA CZAS NIE DOTARŁY.

- W efekcie tylko się aklimatyzowaliśmy, jednak bez żeglowania. Wydaje mi się, że była to celowa zagrywka gospodarzy, którzy w ten sposób chcieli zwiększyć szanse swoich zawodników - przypuszcza Grzegorz Grygołowicz.

Spore zastrzeżenia były także do wyżywienia. Nie trzeba wyjaśniać, że kuchnia japońska sporo się różni od europejskiej. - Inne produkty, inne przyprawy, na śniadanie były więc same kulinarne dziwolągi - ocenia pan Grzegorz. - Przyznaję, że ja nie miałem co jeść. Na dodatek wszystkie potrawy były opisane tylko po japońsku... A spytać nie było kogo, bo znajomość języka angielskiego jest tam znikoma.

PODCZAS MISTRZOSTW W OBU KATEGORIACH WIEKOWYCH (U-13 I U-17) W KLASIE O'PEN SKIF RYWALIZOWAŁO NIESPEŁNA 90 MŁODYCH ŻEGLARZY. POWINNO BYĆ WIĘCEJ, ALE WYSOKI KOSZT PODRÓŻY SKUTECZNIE OGRANICZYŁ LICZBĘ UCZESTNIKÓW.

Pierwszego dnia „królem polowania" okazał się młody zawodnik z Olsztyna! Aleks wygrał inauguracyjny wyścig, a w drugim był trzeci, niestety, kolejny zaplanowany wyścig został odwołany z powodu niekorzystnych warunków pogodowych. - Ale te warunki dla Aleksa były bardzo dobre - dodaje jego ojciec. - Syn waży około 50 kilogramów i lubi żeglować przy silnym wietrze, natomiast Japończycy byli sporo lżejsi i sobie nie radzili. Co chwila któryś z nich się wywracał, w efekcie japońska komisja odwołała ostatni zaplanowany na ten dzień wyścig.

Mimo to sytuacja przed kolejnymi dniami była znakomita, bowiem Aleksander Grygołowicz był liderem klasyfikacji generalnej. I gdy on, jego rodzice oraz trener liczyli na równie udany ciąg dalszy, niespodziewanie pojawiły się problemy zdrowotne. - Albo się czymś przytruł, albo złapał jakiegoś wirusa, efekt był taki, że się odwodnił i kompletnie stracił siły. Drugiego dnia w pierwszym wyścigu ledwo dopłynął do mety, a z dwóch następnych się wycofał - opowiada pan Grzegorz. - Kolejne dni to znowu była bardziej walka ze zdrowiem niż z rywalami. Sytuacji nie ułatwiały wysokie temperatury, dochodzące do 35 stopni, ale odczuwalne były jeszcze wyższe. Próbowaliśmy jakoś syna leczyć, ale wiele to nie pomogło, bo metę mijał pod koniec drugiej dziesiątki.

Fot. Kazushige Nakajima

Po pierwszym dniu regat Aleksander Grygołowicz był liderem

OSTATECZNIE ALEKS UKOŃCZYŁ MISTRZOSTWA NA 13. MIEJSCU - W TYM WARUNKACH JEST TO NIEZŁY WYNIK, JEDNAK ASPIRACJE MŁODEGO OLSZTYNIANINA SIĘGAŁY PODIUM, WIĘC EUFORII NIE BYŁO.

- Syn był bardzo rozczarowany, bo liczył na medal, ale staraliśmy się go pocieszyć, mówiąc, że nie zawsze się wygrywa, a poza tym nie był to jego ostatni start w takiej imprezie - opowiada Grzegorz Grygołowicz.

Poza zawodami olsztyńska ekipa znalazła trochę czasu na zwiedzanie Tokio i Osaki, w tym drugim mieście odwiedziła m.in. polski pawilon zbudowany na Wystawę Światową Expo 2025. - Przepiękny budynek promujący Polskę - wyjaśnia pan Grzegorz. - Oczywiście nie mogło zabraknąć w nim Chopina, który w Japonii jest wprost uwielbiany. Poza tym była wystawa naszych nowych technologii, które robią wrażenia nawet w tak rozwiniętym kraju. Naprawdę nie mamy się czego wstydzić. Była też polska porcelana, która też jest tam bardzo ceniona.

Do Olsztyna ekipa powróciła w niedzielę i do tej pory odczuwa dolegliwości związane ze zmianą strefy czasowej (tzw. jet lag). - Jeśli ktoś myśli o podróży do Japonii, to polecam kwiecień. Wtedy kwitną tam wiśnie i jest całkiem inny klimat, bo nie ma takich upałów - wyjaśnia pan Grzegorz. - Nie ma jednak co liczyć na jakąś wylewność Japończyków. Owszem, będą mili, będą kiwać głowami i się uśmiechać, ale jednocześnie będą bardzo oschli. To nie to co u nas na przykład na Podlasiu, gdzie na widok gościa wyciągają wszystko, co mają najlepszego. Na koniec chciałbym podziękować trenerowi Adamowi Liszkiewiczowi, który w ten wyjazd włożył całe swoje serce - kończy Grzegorz Grygołowicz.

• Kolejnym startem Aleksandra Grygołowicza będą mistrzostwa Polski w Pucku (11-15 sierpnia).

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

TO BYŁA SZKOŁA CHARAKTERU

• **Trener Adam Liszkiewicz:** - To nie wynik, o którym marzyliśmy, ale to, co wydarzyło się poza tabelą punktową, mówi o Aleksie więcej niż jakiekolwiek liczby. Zaczął regaty jako lider, przeszedł kryzys zdrowotny, ale nie poddał się i walczył do końca. Jako trener jestem z niego naprawdę dumny. To była dla nas obu prawdziwa szkoła sportowego charakteru - pełna emocji, trudnych decyzji, ale też ogromnego serca. Dziękuje z całego serca Ani i Grześkowi - rodzicom Aleksa, którzy przez całe regaty byli niezłomnym wsparciem dla swojego syna, ale też dla mnie jako trenera. Ich obecność, spokój i zaangażowanie zrobiły ogromną różnicę. Choć jako reprezentacja nie zdobyliśmy medalu, to zrobiliśmy wszystko, co się dało - z pełnym zaangażowaniem, odpowiedzialnością i honorem. Dziękujemy wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki i wspierali nas z Polski - Wasza obecność była z nami każdego dnia, nawet w Japonii
To była ważna lekcja. Wracamy z doświadczeniem i jeszcze większą motywacją. Na koniec pragniemy podziękować wszystkim partnerom i przyjaciołom klubu Yacht Klub Junga, którzy wspierają naszą misję szkolenia młodych żeglarzy. (...) Szczególne podziękowania kierujemy do firm Fiedorowicz Olsztyn i Przemysłówka Olsztyn oraz do rodziców Aleksa, którzy współfinansowali nasz wyjazd na mistrzostwa świata.

Fot. archiwum rodzinne

Adam Liszkiewicz (z lewej) oraz Aleksander, Grzegorz i Anna Grygołowiczowie

eprasa.pl b76cbf5cd3

ZAROBIŁ MILIONY NA... UDAWANIU

POŻEGNANIA\\\ W ubiegłym tygodniu w wieku 71 lat zmarł Hulk Hogan, najbardziej rozpoznawalny przedstawiciel wrestlingu, który uczynił z niego widowisko warte miliardy dolarów. Poza tym próbował także sił - z gorszym skutkiem - w muzyce i aktorstwie.

Wrestling z prawdziwymi zapasami ma tyle wspólnego co kostka lodu z kostką brukową, a mimo to - albo dlatego właśnie - stał się w USA bardzo popularny. A Hogan dzięki wrestlingowi stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci amerykańskiej popkultury lat 80. i 90. ubiegłego stulecia.

Charakterystyczny wygląd, czyli długie, niemal białe włosy przewiązywane bandaną, opadające wąsy w kształcie podkowy plus masywna sylwetka opalona na mahoń, sprawił, że uważany jest za najbardziej rozpoznawalnego wrestlera świata. Stał się twarzą tych widowisk, czyniąc z pozorowanych walk rodzinną rozrywkę wartą miliardy dolarów.

Kluczowym momentem w tej ewolucji była ekstrawagancka WrestleMania III w 1987 roku, kiedy Hogan uniósł swojego kolegę-zapaśnika, Francuza Andre the Gianta, przed pełnymi trybunami w Pontiac Silverdome w Michigan, i następnie potężnie rzucił nim o ziemię. Wrestlingową popularność Hogan próbował przekuć w karierę w Hollywood, ale udało mu się to połowicznie. Choć wystąpił w takich filmach, jak „Rocky III" czy „Święty Mikołaj z mięśniami", to wciąż wracał na ring, bo tam czuł się najlepiej. Z drugiej strony właśnie udział w „Rockym" jako wrestler Thunderlips przyniósł mu znaczącą popularność.

W ringu zbudował kult niepokonanego wojownika w żółto-czerwonym stroju. W USA zapanowała wręcz "Hulkomania", tysiące ludzi - młodszych i starszych - nosiły podkoszulki z jego podobizną, naśladowały ruchy i gesty, cytowały powiedzonka.

Stał się bohaterem masowej wyobraźni, gościł w popularnych talk-show, uchodził za wzór patriotyzmu, ale i opiekuńczości. Po zakończeniu kariery jednak miał kłopoty z prawem i używkami, a jego poglądy stawały się coraz bardziej radykalne.

W 2024 roku pojawił się na Narodowej Konwencji Republikanów, aby poprzeć prezydencką kandydaturę Donalda Trumpa, który w latach 80. gościł w swoich hotelach widowiska z Hoganem w roli głównej. Przyznał, że podjął decyzję o poparciu kandydata Republikanów, gdy zobaczył jego zaciśniętą pięść w reakcji na próbę zamachu.

Urodził się 11 sierpnia 1953 roku w Auguście w stanie Georgia jako Terry Gene Bollea, ale szybko z rodziną przeprowadził się do Tampy na Florydzie. Po ukończeniu szkoły średniej grał na gitarze basowej w lokalnych zespołach rockowych, jednak w latach 70. poczuł pociąg do zyskujących coraz większą popularności sceny wrestlingowej. Wiele elementów jego kariery to przesada rodem z show-biznesu, odzwierciedlająca zacieranie się granic między prawdą a fikcją, co stanowi sens wrestlingu.

Jak głosiła legenda, jego pierwszy trener miał mu celowo złamać nogę, by odwieść od kariery wrestlera, ale ten kontynuował ćwiczenia, także trening siłowy i, co później przyznał, używał do tego również sterydów anabolicznych. Zyskał rozgłos, gdy jego bicepsy zmieniły się w coś, co sam nazwał „24-calowymi pytonami".

Pseudonim „Hulk" wziął się z porównań do bohatera komiksów, którego w tamtym czasie przedstawiano w telewizji. Z tego powodu przez lata płacił tantiemy wydawnictwu Marvel Comics.

Z kolei „Hogan" został wymyślony przez promotora Vincenta J. McMahona, właściciela World Wrestling Federation (WWF), który chciał, aby Irlandczycy mieli swojego reprezentanta wśród jego gwiazd.

W 1984 roku został mistrzem świata w wrestlingu, który to tytuł należał do niego przez cztery lata. W szczycie popularności pojawił się na okładce magazynu „Sports Illustrated", a gale wrestlingu z jego udziałem, dzięki usłudze pay-per-view, przynosiły milionowe zyski.

PAP

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie rolnym - produkcja roślinna, 662-267-954

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

inne

USŁUGI blacharsko-dekarskie i malowanie mieszkań. 572-422-007

GAZETA OLSZTYŃSKA

Szukasz Klientów?

tel. 885 998 201

mp-xxpo-7491b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 lipca 2025 r. zmarł nasz kochany
Mąż, Tata, Dziadek, Przyjaciel Olsztyna

ś. † p.

Mirosław Korzunowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu
31 lipca 2025 r. o godzinie 12.00 mszą świętą
w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Olsztynie, skąd nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie Rodzina

87825opb1-a-M

Zawiadamiamy, że 29 lipca 2025 r.
odszedł od Nas w wieku 71 lat
Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

Jacek Kozłowski

Profesor UWM

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek 1 sierpnia 2025 r. o godz.12.00 mszą świętą
pogrzebową w kościele pw. św. Katarzyny
Aleksandryjskiej w Brąswałdzie, po czym udamy się
na cmentarz parafialny w Brąswałdzie,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pogrążona w żałobie Rodzina

P_29.07-a-M

Wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy dla Pani

Grażyny

z powodu śmierci

Mirosława Korzunowicza

składają wszystkie Przedszkola Miejskie w Olsztynie

87525opb1-a-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

725otbp-a-M

Naszemu Koledze

Marcinowi Zaleskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
z Departamentu
Europejskiego Funduszu Społecznego
Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

86725opb1-a-M

Łącząc się w żałobie i smutku, pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
Pani **Grażynie Margalskiej**
oraz **jej rodzinie i bliskim**
z powodu śmierci
Ojca

Dyrekcja, Funkcjonariusze i Pracownicy
Zakładu Karnego w Barczewie

87625opb1-a-M

JUŻ OTWARTE! **DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY**

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

*** kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes**

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl b76cbf5cd3

MEDAL LIGI NARODÓW? OBOWIĄZKOWO!

SIATKÓWKA\\\ Dzisiaj w chińskim Ningbo rozpocznie się turniej finałowy Ligi Narodów. Reprezentacja Polski, która walczy o szósty z rzędu medal tej imprezy i siódmy pod wodzą Nikoli Grbica. Jutro w ćwierćfinale Polacy zmierzą się z Japonią.

Biało-czerwoni do Chin dotarli w niedzielę czasu polskiego. Do Ningbo trener Grbic zabrał ten sam skład, który walczył w ostatnim turnieju fazy interkontynentalnej w Gdańsku, gdzie w czterech meczach poniósł dwie niespodziewane porażki - 1:3 z Kubą i 2:3 Bułgarią. Drużynie nie pomoże przyjmujący Aleksander Śliwka, który tuż przed rozpoczęciem zmagań w Polsce doznał poważnej kontuzji, wykluczającej go z gry do końca sezonu reprezentacyjnego.

W NINGBO NIE WYSTĄPIĄ TAKŻE KAPITAN BARTOSZ KUREK ORAZ ŚRODKOWY NORBERT HUBER, KTÓRZY Z URAZAMI ZMAGALI SIĘ OD POCZĄTKU PRZYGOTOWAŃ KADRY. OBAJ WRÓCILI JUŻ JEDNAK DO TRENINGÓW I MAJĄ BYĆ GOTOWI NA IMPREZĘ DOCELOWĄ W TYM SEZONIE, CZYLI WRZEŚNIOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA NA FILIPINACH.

Podopieczni trenera Grbica początek zmagań w tej edycji LN mogli zaliczyć do udanych, chociaż ich forma w ostatnim turnieju w Gdańsku mogła niepokoić. Zakończyli go jednak ważnym zwycięstwem 3:2 nad mistrzami olimpijskimi Francuzami. Nie są jednak tak żelaznym faworytem rozgrywek finałowych jak rok i dwa lata temu, gdy byli gospodarzami.

- Chcemy grać o medale, bo przecież reprezentacja Polski zawsze walczy o najwyższe cele. Sam ćwierćfinał na pewno nam nie wystarczy - zapowiedział atakujący Kewin Sasak.

W ćwierćfinale biało-czerwoni zmierzą się w czwartek o godz. 13 czasu polskiego z Japonią. W czerwcu w pierwszym turnieju fazy interkontynentalnej w chińskim Xi'an pokonali tego rywala 3:1. Obie drużyny występowały jednak wówczas w zupełnie innych zestawieniach.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Podczas turnieju w Gdańsku Polacy niespodziewanie przegrali 1:3 z Kubą i 2:3 Bułgarią

- MUSIMY SIĘ PRZYGOTOWAĆ NA BARDZO WYMAGAJĄCE SPOTKANIE. TEN ZESPÓŁ ZNANY JEST Z TEGO, ŻE WALCZY O KAŻDĄ PIŁKĘ I NIESAMOWICIE BRONI. PRZEDE WSZYSTKIM MUSIMY BYĆ CIERPLIWI – ZAUWAŻYŁ ATAKUJĄCY POLSKIEJ KADRY.

- Wszystkich rywali, którzy występują w tych rozgrywkach, dobrze znamy. Rywalizujemy z nimi co roku, czasami gramy po kilka spotkań. Japończycy mają dużo jakości, posiadają też pewne cechy, których może nam brakuje, ale to działa w drugą stronę. Prezentujemy zupełnie różne style i za dwa tygodnie okaże się, który styl pozwoli zagrać w półfinale – dodał środkowy Jakub Kochanowski.

Jeśli Polacy pokonają Japończyków, to w półfinale mogą trafić na zwycięzców fazy interkontynentalnej Brazylijczyków. Z „Canarinhos", którzy prezentują bardzo wysoki poziom od początku rozgrywek, w drugim turnieju w Chicago przegrali 1:3.

Polscy siatkarze pięć razy zajmowali miejsca na podium Ligi Narodów. Wywalczyli złoty (2023), srebrny (2021) oraz trzy brązowe medale (2019, 2022, 2024). Przed rokiem triumfowali Francuzi. Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej (FIVB) organizuje te rozgrywki od 2018 roku.

BIAŁO-CZERWONI

>>> **rozgrywający:** Jan Firlej, Marcin Komenda
>>> **atakujący:** Bartłomiej Bołądź, Kewin Sasak
>>> **środkowi:** Szymon Jakubiszak, Jakub Kochanowski, Jakub Nowak, Mateusz Poręba
>>> **przyjmujący:** Bartosz Bednorz, Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Artur Szalpuk
>>> **libero:** Maksymilian Granieczny, Jakub Popiwczak

PROGRAM TURNIEJU

>>> **Ćwierćfinały, środa:** Włochy - Kuba (g. 9), Brazylia - Chiny (13); **czwartek:** Francja - Słowenia (9); Japonia - Polska (13)
>>> **Półfinały, sobota:** Brazylia/Chiny - Japonia/Polska (9), Włochy/Kuba - Francja/Słowenia (13)
>>> Niedziela, mecz o 3. miejsce (9); finał (13)

– Liczę, że reprezentacja wróci z medalem – powiedział Jan Such, były kadrowicz i trener klubowy. Olimpijczyk z Monachium (1972) nie ukrywał, że był nieco rozczarowany wynikami podczas turnieju w Gdańsku. – Zaczęliśmy rozgrywki rezerwowym składem, a mimo to pamiętamy pierwszy turniej i doskonałą grę. Później sukcesywnie dochodzili coraz lepsi gracze, a gdy zespół był już niemal w komplecie, wtedy doznał zaskakujących porażek w Gdańsku. Po tych wpadkach Nikola Grbic chyba się przestraszył i zaczął pracować tak jak powinien, tzn. postawił na pewny skład bez ciągłych roszad. Powinna być utrzymana dyscyplina gry, było już wystarczająco czasu, by dać szansę gry wszystkim zawodnikom. Teraz powinna być już stabilna szóstka. Popatrzmy na inne zespoły, gdzie skład jest klarowny, bez ciągłych zmian. Tak jest w Brazylii, Francji czy u Włochów. Żartem mówiąc, może było błędem, że wyszkoliliśmy za dużo dobrych zawodników i teraz są kłopoty bogactwa na kogo ma Grbic postawić – stwierdził czterokrotny mistrz Polski w barwach Resovii.

Such podkreśla, że nie wyobraża sobie, by reprezentacji Polski miało zabraknąć w czołowej czwórce finałowego turnieju Ligi Narodów.

- JESTEŚMY FAWORYTEM W MECZU Z JAPONIĄ I TEORETYCZNIE NIE POWINNO BYĆ PROBLEMÓW, ALE JAK BĘDZIEMY ZA DUŻO KOMBINOWAĆ, TO W PEWNYM MOMENCIE TO SIĘ NIE UDA.

Na pewno niespodzianką jest miejsce w ósemce Kuby i to, że my gramy z niższej pozycji, przez co w półfinale trafiamy na Brazylię. Oni grają na maksa, ale jak my dojdziemy do swojego poziomu, to możemy z nimi walczyć. Choć nie ukrywam, że mam troszkę obaw. Zobaczymy, czy one się potwierdzą w turnieju – zaznaczył Such, który 102 razy reprezentował Polskę w oficjalnych meczach w latach 1970-73. - Na pewno mamy bardzo dużo dobrych zawodników, ale to trzeba sobie już poukładać – podkreślił Such, zwracając uwagę na objawienia reprezentacji - libero Maksymiliana Granieczniego i środkowego Jakuba Nowaka.

– To Grbic odnalazł i przeszkolił sobie Granicznego i Nowaka, a nie PlusLiga. To ogromne talenty. Miałem przyjemność rozmawiać w Nowakiem, który podtrzymuje tradycje siatkarskie z Tomaszowa Mazowieckiego. Na pewno z optymizmem możemy patrzeć w przyszłość, ale raz jeszcze powtórzę, musimy grać zdecydowanie bardziej stabilnym składem. Zawodnicy muszą dostać pełne zaufanie, a wtedy odwdzięczą się trenerowi dobrą grą – uważa szkoleniowiec, który w 1998 roku zdobył mistrzostwo Polski z Mostostalem Kędzierzyn-Koźle, a w 1987 Puchar Polski z Resovią.

77-letni Such nie ukrywa, że liczy na medal siatkarzy w Lidze Narodów. - Mam nadzieję, że nie będą gorsi od dziewczyn i przywiozą z Chin medal. Myślę, że to jest taki cel minimum – zakończył były reprezentant Polski, który występował m.in. na mistrzostwach świata w Sofii w 1970 (5. miejsce) i mistrzostwach Europy w Mediolanie w 1971 (6.).

>>> Polscy siatkarze wygrali 3:0 z Egipcjanami na zakończenie fazy grupowej mistrzostw świata do lat 19. Podopieczni trenera Jacka Nawrockiego zagrają w fazie pucharowej.

>>> Polacy świetnie radzą sobie w mistrzostwach Europy U16. Podopieczni Artura Sierzchuły w fazie grupowej odnieśli już piąte zwycięstwo, ogrywając 3:0 Słoweńców. Tym samym zrobili wielki krok w stronę półfinału. Dzisiaj o godz. 12.30 zagrają z Grecją.

DRYH/PAP

ME U16

1. Polska	**14**	**15:2**
2. Hiszpania	12	14:6
3. Grecja	9	11:6
4. Rumunia	9	9:7
5. Łotwa	9	9:8
6. Austria	5	7:12
7. Słowenia	2	5:15
8. Armenia	0	1:15

eprasa.pl b76cbf5cd3

HOŁOWCZYC WALCZYŁ DO KOŃCA

SPORTY MOTOROWE Rajd Polskie Safari był czwartą rundą Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych. Bazą zawodów był Przasnysz, a ze zwycięstwa w klasyfikacji generalnej cieszył się Krzysztof Hołowczyc, chociaż tym razem łatwo nie miał.

Rajd składał się z siedmiu odcinków specjalnych, z których aż pięć padło łupem załogi Karol Lenkiewicz i Dominik Ragiel. Jednak decydujący okazał się ostatni oes Chorzele, podczas którego błysnął olsztyński mistrz kierownicy. I to błysnął tak, że - chociaż był to jego jedyny wygrany oes - triumfował także w klasyfikacji generalnej, natomiast Lenkiewicz i Ragiel spadli na czwarte miejsce!

Dzięki zwycięstwu w Przasnyszu Hołowczyc i Kurzeja powiększyli przewagę nad rywalami w klasyfikacji generalnej RMPST.

Fot. archiwum teamu

Krzysztof Hołowczyc decydujący atak przeprowadził na ostatnim oesie

• Klasyfikacja końcowa rajdu Polskie Safari:

1. Krzysztof Hołowczyc/Łukasz Kurzeja (BMWX3) - 2:33.54,2; 2. Mateusz Matczak/Artur Kordala (Polaris RZR PRO) - 2:35.03,6; 3. Grzegorz Gąsiorowski/Katarzyna Szałęga (Polaris RZR PRO) - 2:35.39,2; 4. Karol Lenkiewicz/Dominik Ragiel (Can-Am Maverick X3) - 2:36.40,2

Natomiast w klasie UTV czwarte miejsce zajęła załoga Mirosław Tokarczyk-Adam Binięda. - Rajd Polskie Safari jest specyficzny - ocenia Binięda, rajdowy pilot z Bartoszyc. - Do przejechania mieliśmy siedem odcinków specjalnych, które miejscami przypominały oesy szutrowe, bo poprowadzone były w dużej części przez łąki, lasy i pola. No i są to dość krótkie odcinki, bo najdłuższy miał raptem 35 km. Tutaj nie ma więc miejsca na błąd, bo później trudno nadrobić stracone sekundy. Niestety, dla nas rajd przebiegł pod znakiem awarii. Już na początku pierwszego odcinka urwała nam się przednia półoś, która uszkodziła drążek kierowniczy oraz przebiła oponę... Korzystając już tylko w tylnego napędu i z kapciem w przednim kole ukończyliśmy oes z dość dużą stratą. Skutkowało to także odległą pozycją startową następnego dnia. Sprawia to dodatkową trudność, ponieważ przed tobą jadą wolniejsze załogi, które potem trzeba wyprzedzić na trasie, a nie zawsze każda szybko ustąpi miejsca. Na dodatek kolejny dzień przyniósł kolejne przygody, bo na pierwszej pętli znowu urwała się półoś, tym razem z tyłu. Przejechaliśmy tak dwa odcinki, zanim trafiliśmy na serwis, gdzie mechanicy uporali się z awarią. Kiedy już myśleliśmy, że chociaż ostatnia pętla przebiegnie spokojnie, to na przedostatnim oesie przebiliśmy oponę i zmuszeni byliśmy zmieniać koło na trasie. Wszystkie te przygody kosztowały nas wiele cennych sekund, a w zasadzie minut, przez co w swojej klasie znaleźliśmy się poza podium. Choć z drugiej strony, są też jakieś powody do zadowolenia, bo mimo tych problemów udało nam się awansować z ósmego miejsca, które zajmowaliśmy po pierwszym dniu - kończy Adam Binięda.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

1525otbp-c -G

eprasa.pl b76cbf5cd3